

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-kielnią wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

w Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
w innych krajach . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najniżej 30 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Przemysł fabryczny w Król. Polskiem.

Zgrupowanie faktów rozwoju przemysłowego Królestwa Polskiego, było oddawna potrzebne. Obliczenie sił i środków przemysłowych, wskazanie kierunku i cech charakterystycznych rozwoju potężnego przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskiem, zajmowało od dawna ekonomistów polskich w Warszawie. Dotychczasowe prace Ludwika Wolskiego z r. 1864, Dominika Bociarskiego z r. 1870 i Witolda Zaleskiego z r. 1874, posiadają dziś wartość jedynie historyczną. Cenna statystyka Blocha, prace prof. Janzulla z Moskwy o przemyśle fabrycznym w Król. Pol. i inspektora Światłowskiego o robotnikach fabrycznych, ogłoszone w latach 1887—9, zostały już dziś prześcignięte przez rozwój przemysłu, nie dają obrazu dzisiejszego stanu. Dopiero w ostatnich trzech latach pojawiły się prace sumienne, krytyczne, dające pełny obraz dzisiejszego stanu przemysłu w Królestwie. O książce p. Róży Luksemburg, socjalistki, piszącej po niemiecku, zdaliśmy już sprawę w swoim czasie na tem miejscu. W ubiegłym roku pojawiły się dwie nowe gruntowne, sumienne prace p. Henryka Radziszewskiego p. t.: „Zarys rozwoju przemysłu w Królestwie Polskiem“, ogłoszona w wybornym zbiorze prac społeczno-ekonomicznych p. t. „W naszych sprawach“ i najnowsza Stanisława Koszutskiego p. t. „Rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskiem“ (Warszawa 1901 str. 1—211.), owoc skrętnych poszukiwań, krytycznego rozbioru zgrupowania olbrzymiego materiału cyfrowego.

Dzieło p. Koszutskiego zasługuje, aby z niem szersze Koła czytelników zaznajomić, a jakkolwiek w krótkim streszczeniu niepodobna iść śladom autora i jego wybornej metody w szeregowaniu danych, ogólne wyniki tej pracy zbierzemy w kilku uwagach.

Przemysł fabryczny Królestwa Polskiego skupia się głównie w dwu guberniach: piotrkowskiej i warszawskiej, które razem wytwarzają $\frac{8}{10}$ ogólnej wartości produkcji fabrycznej w Królestwie Polskiem.

W tych wielkich środowiskach skupił się ten wielki przemysł w Polsce: w okręgu łódzkim, obejmującym Łódź jako centrum, Zgierz, Pabjanice i Tomaszów jako drugorzędne grupy, rozsiadł się przemysł tkacki, bawełniany i wełniany, którego wzrost skreśla następujące cyfry rocznej produkcji:

W r. 1870 roczna produkcja wartości kilkunastu milionów rb. w r. 1885 wzrasta do 50 milionów rubli, w r. 1900 przechodzi 120 milionów rubli.

W czasie ostatniego powstania narodowego w Polsce, Łódź liczyła 32.000 mieszkańców, w roku 1878 wzrosła trzykrotnie do 100.000, w roku 1897 315.000, dziś liczy przeszło 400.000 mieszkańców

w tem 266—300 tysięcy ludności robotniczej, posiada 420 wielkich fabryk i 5.200 zakładów handlowych i przemysłowych, 10 banków, których obrót wynosi $\frac{1}{4}$ miliarda rubli rocznie.

Drugie środowisko przemysłowe, to okręg Sosnowicki z Sosnowicami, jako centrum, Dąbrową górniczą, Sielcami, Zawierciem, Częstochową i Benzdinem, jako drugorzędnymi grupami. Tu rozsiadł się przemysł górniczy, metalowy, metalurgiczny i maszynowy, obok niego rozwija się przemysł tkacki i wyrobów z drzewa.

Przemysł ten powstał przed laty 23 pod wpływem polityki celnej rządu, który w interesie fabryk w Rosji wprowadził w r. 1877 pobieranie opłat celnych w złocie, co się równało podniesieniu cła dla fabrykatów zagranicznych o 50 proc.

To zarządzenie miało decydujący wpływ na rozwój przemysłu w Polsce, a w szczególności wywołało powstanie centrum przemysłu sosnowickiego, którego przed r. 1877 wprost nie było. W r. 1882 nastąpiło dalsze podniesienie cła na fabrykaty zagraniczne. W roku 1887 i 1891 nastąpiły ogromno podwyżki cła od żelaza (40 kop od pudła) i od węgla (1 kop. od pudła). Bezpośrednim następstwem tego było podniesienie produkcji węglowej w zagłębiu dąbrowskim do 3 miliony ton rocznie. Wielu fabrykantów ze Śląska pruskiego przeniósł swoje zakłady do Sosnowic, powstały fabryki, które w gruncie rzeczy nie były niczem innym, jak filiami przedsiębiorstw zagranicznych, które w skutku prohibicyjnego cła nie mogły towarów swych do Rosji importować, więc postanowili je wyrabiać w Królestwie. Tak powstały przedsiębiorstwa, fabryki tkackie w Zawierciu, Częstochowie i Sosnowicach, fabryki mebli giętych w Noworodkowsku.

Wartość roczna produkcji wynosiła już w dziesięć lat po uprzemysłowieniu okręgu sosnowickiego, t. j. w r. 1887 przeszło 10 mil. rubli, dziś dochodzi do 100 mil. rubli.

Produkcja rudy żelaznej w okolicach Dąbrowy górniczej i Olkusza wzrosła z $2\frac{1}{2}$ mil. w r. 1885 do 16 mil. pudów w r. 1898. Wytapienie surowca, wyrób żelaza pozostaje nieznanym natomiast wyrób stali wzrósł w ostatnich 15 latach z $2\frac{1}{2}$ mil. na $12\frac{1}{4}$ milionów pudów rocznie.

Pokłady węgla kamiennego znajdują się w przedłużeniu śląsko-polskiego zagłębia w powiatach benzdzińskim i olkuskim. Z przestrzeni tej największa część przypada na Śląsk pruski, druga na Śląsk austriacki, trzecia, około 800 kilom. kwadratowych, na Królestwo Polskie. Eksploatacya węgla rozdziela się w tym stosunku, że z produkcji węgla całego zagłębia śląsko-polskiego przypada 65 proc. na

Śląsk pruski, 20 proc. na Śląsk czeski i Galicyę, 15 proc. na Królestwo Polskie.

W roku 1873 było 13 kopalń węgla z 4000 robotników i z produkcją roczną, sięgającą 1 miliona rubli.

Cło złote, niższa kursu rubla papierowego i dalsze podniesienie cła w latach 1882—1887 wpłynęły decydująco na rozrost przemysłu węglowego w zagłębiu dąbrowskim.

Dziś jest 20.000 robotników zajętych przy eksploatacyi węgla, a produkcya wzrosła do wartości rocznej 15 rubli (269 mil. pudów). Produkcya węgla jest zmonopolizowana w ręku 5 wielkich towarzystw akcyjnych: tow. sosnowickiego, von Kromotau, warszawskiego, francusko-włoskiego, hr. Renarda i ks. Hohenlohe, które dążą do zapanowania nad całym targiem Królestwa polskiego i wyzyskują go w drodze porozumiewania się wzajemnym przy pomocy syndykatu węglowego, którego skutków doświadczyła Warszawa w bieżącej zimie.

W stosunku do całej Rosyi, zagłębie węglowe dąbrowskie utrzymuje się prawie na jednym poziomie z drugim olbrzymim rezerwoarem węgla w Rosyi i z zagłębiem donieckim. Produkcya węgla w Królestwie Polskiem dochodzi prawie do połowy całej produkcji węgla w Rosyi, pomimo, że zagłębie dąbrowskie obejmuje 800 □ kil., podczas gdy zagłębie donieckie obejmuje 25.000 □ kil.

Produkcya węgla wzrosła w dwudziestolecie 1871—1892 w całym świecie blisko dwukrotnie, w Rosyi przeszło 5-krotnie, w Królestwie Polskiem przeszło siedmiokrotnie.

Trzecim środowiskiem fabrycznego przemysłu w Królestwie Polskiem, jak Warszawa i okręg warszawski z olbrzymią fabryką płótna i wyrobów bawełnianych w Żyrardowie obok Rudy guzowskiej, z olbrzymią przedsiębiornią wełny w Markach pod Warszawą.

W samej Warszawie było pod koniec r. 1898 wielkich fabryk 486 z 35.000 robotników i z produkcją roczną 61 mil. rubli. Obok tego pracuje w Warszawie 55 tysięcy rzemieślników czeladników i terminatorów w t. z. drobnym przemyśle, którego roczna produkcya wynosi 57 mil. rubli. Razem przeto produkcya roczna przemysłowa Warszawy wynosi 118 mil. rubli.

Przedmieścia warszawskie pokryte są siecią fabryk. Żyrardów, nazwany tak od Filipa de Girard'a, słynnego wynalazcy mechanicznego sposobu przedzenia lnu, jest dziełem polskiej polityki ekonomicznej, stworzonym w r. 1833 przez Bank polski. W roku 1865 Żyrardów zatrudniał około 1000 ludzi i produkował za $\frac{1}{3}$ mil. rubli. Dziś Żyrardów wraz z 43 fabrykami w Jaktorowie i Bieczynie, zatrudnia blisko

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisał

Wiesław Sclavus.

39

(Ciąg dalszy).

— Panie! Jesteś młody jeszcze. Życie całe przed tobą. Pamiętaj, że pod miano kapłanów najwyższych, najszlachetniejszych idei podszycają się kretyni, karły, nikczemnicy... Lecz czyż przez to myśl wielka, myśl podniosła, może zmaleć? Chciałś dążyć, iść do słońca i niebacznie natrafieś na takich, którzy pelzali. Zło jest wszędzie. Ludzie każda szlachetność potrafią podsyć podłością... Nie, nie sądz zbyt pochopnie tego, co ci ból sprawił i nie mieszaj go z tem, czem on się zasłaniał, czego używał jako maski. Miałeś ciężkie przejścia... lecz w ogniu takim marny tylko kruszec topnieje, żelazo hartuje się na stal...

Nie przejmuj się, nie rozdrażniaj dobrowolnie własnych, ledwie zasklepionych ran, a myśl o powrocie szybkim do zdrowia. A może i... i życie do ciebie się uśmiechnie, może, poznawszy lepiej to... co cię tak porwał szybko, na razie uniosło, a potem niesprawiedliwie napeliło odrazą, pracować będziesz dalej dla dobra mas.

Wiesław słuchał z uwagą słów doktora. Działy one nań, jak balsam, kłody jego wzburzenie, łagodziły. Ziemięcki uczył jakiś dziwny szacunek, dziwną miłość dla tych oczu doktora smutnie, a poważnie patrzących, dla tego melancholijnego brzmienia jego głosu, dla wysokiej delikatności, którą mu okazywał. Pewnego popołudnia doktor przyszedł do Wie-

śława wcześniej niż zwykle. Posługaczki nie było. Ziemięcki siedział już o własnych siłach na łóżku.

— Doskonale! — zaczął wesoło doktor. — Poprawiamy się, przychodzimy do siebie. Jeszcze ze dwa tygodnie cierpliwości, a potem trzeba pomyśleć o wyjeździe. Powietrza panu trzeba, ciszy, zapomnienia. Musi pan na południe jechać.

Wiesław uśmiechnął się smutnie.

— Ja, doktorze? jechać? Ani o tem myśleć. Dobrze, że się tu kołaczę. Sam nie wiem, jak sobie ta moja Wojciechowa daje radę. Aż nie śmiem jej o to zapytać.

— Nic, nie! Niech się pan nie kłopotuje. Biłety będzie pan miał bezpłatne... następnie w sanatorium zajmie się panem mój kolega. Na wszystko znajdzie się rada. Niech się pan nie kłopotuje.

Wiesław spojrzął z podziwem na lekarza.

— Prawdziwie... nie wiem, czemu mam to wszystko zawdzięczać, że pan...

— Tylko bez przesady, mój panie, robię, co do mnie należy i koniec. Nie mówmy o tom. Głupstwo wszystko.

— Ale... przepraszam! — zagadnął nieśmiało Wiesław. — Czy pan był łaskaw dowiedzieć się...

Doktor się zasepił i odrzekł po chwilowym namyśle:

— Cóż!? Dowiedziałem się... Jesteś pan przecież mężczyzną... więc... chyba nie ludziłeś się, żeby umarli zmartwychwstawali... Pochowali ją... ot, i wszystko...

— A ona tam, do tej pory nie wie o niczem! To... okropne! I nie puścili jej na pogrzeb?... Nie zawiadomili?...

— Nie nie wiadomo! Nie można się było o tem od nikogo dowiedzieć.

Wiesław chwycił się za głowę.

— Boję się, nie chcę myśleć o tem wszystkim!

Jest zgubiona, jest może stracona raz na zawsze. A kto temu winien? Najpierw ja, a potem oni... ci bezczelni, bezduszni!... Panie! Wie pan, jak sobie ich wspomnę, to mnie taka wściekłość porywa, taka złość porywa, taka nienawiść... że gdyby odemnie zależało... zgniółbym, zmasakrował tę całą partję... żeby śladu nie zostało!...

— Panie Wiesławie!

— Tak! Pan może tego nie rozumiesz! Jam dla nich żył tylko, dla nich pracowałem — poza nimi świat cały dla mnie nie istniał. Odsunąłem się od rodziny, wyrzekłem się wszelkiej myśli o tem, co ludzie w moim wieku nazywają karierą... dla mnie istniał tylko socjalizm. Pociągnęła mnie ku niemu nie nędzka, nie owa zawiść głucha biedaka, nie poczucie krzywdy, lecz myśl czysta, nieskalana... Zdawałem sobie dokładnie sprawę z położenia... Tam, gdzie się o ludzkość całą ma walczyć, tam nie można brać w rachubę pojedynczego istnienia... Wzdrygałem się przed terrorem, ale uważałem go za smutną konieczność... Każde nowe hasło, zanim zacznie budować, musi burzyć najpierw... Tak się działo od wieki wieków! Sam byłem na świecie... przywiązałem się do niej... Dziwna była ta miłość... Widywałem ją, patrzyłem z uwielbieniem, jak uniesiona naszym prądem pracowała bez wytchnienia, z zaparciem się... Zabrali ją!... I cóż?... Gdybyż odrobinę serca, odrobinę współczucia... Chcieli i mnie zdeptać!... Chcieli bym po jej ciele przeszedł zimny, obojętny, sztych! Zbrzydli mi, chciałem się usunąć... chciałem zapomnieć... i wiesz już doktorze, jak bezczelą uknuli przeciwko mnie intrygę, w co mnie rozmyślnie zaplątali! Nie... nie masz wstrętniejszej, nikczemniejszej rzeczy nad cały ten socjalizm!

(C. d. n.)

Ze świata.

13.000 robotników i produkuje rocznie za blisko 10 milionów rubli.

Potężny wzrost przemysłu tkackiego w Królestwie Polskiem jest faktem zdumiewającym. Przed laty trzydziestu tkactwo zatrudniało 20.000 robotników w 520 fabrykach z roczną produkcją 15 milionów rubli. Dziś ilość fabryk wskutek centralizacji kapitalistycznej zmniejszyła się do 395 fabryk, zatrudniających przeszło 101.000 robotników, a produkujących rocznie towarów wartości 167 milionów rubli.

Tkactwo jest więc w Królestwie Polskiem potężnym czynnikiem wytwórczym, dającym zarobek blisko 800.000 ludności. Większa część produkcji tkackiej Królestwa Polskiego stanowi przedmiot wywozu do Rosji europejskiej i azjatyckiej, mniejsza część idzie na zaspokojenie potrzeb Królestwa Polskiego.

Drugim z kolei jest przemysł metalowy, obejmujący 1.403 fabryk i zakładów przemysłowych z 90.000 robotników i roczną produkcją 85 milionów rubli. Trzecim jest przemysł rolniczy, w którym ukrownie prym wiodą z 1.038 zakładów przem. 46.000 robotników i 84 miliona rubli rocznej produkcji. Ogółem Królestwo Polskie posiada dziś 3.000 fabryk z przeszło ćwierć milionem robotników i roczną produkcją 366 mil. rubli.

Do tego doliczyć należy jeszcze 130 tysięcy rzemieślników z pomocnikami, pracujących w przemyśle drobnym, którego roczną produkcję oblicza się na 100 mil. rubli, zliczwszy te cyfry okaże się, że w Królestwie Polskiem pracuje w przemyśle 350.000 osób, a roczna produkcja wielkiego i drobnego przemysłu wynosi blisko pół miliarda rubli.

Bezpośrednim skutkiem tego olbrzymiego rozwoju przemysłu było skupienie większych mas ludowych w miastach i centrach przemysłowych i osadach fabrycznych. Skutkiem tego jest szybszy wzrost ludności Królestwa Polskiego. Ludność Królestwa Polskiego w r. 1829 liczyła $4\frac{1}{2}$ mil. mieszkańców, po powstaniu listopadowym spadła do $3\frac{3}{4}$ milionów, w r. 1860 liczyła $4\frac{3}{4}$ mil., w r. 1865 wzrosła do $5\frac{1}{2}$ mil., obecnie liczy 10 milionów. Ludność miast w Król. Polskiem w r. 1860 wynosiła nieco ponad milion, dziś wynosi blisko 3 miliony. Ludność miast stanowiła w r. 1860 $\frac{1}{3}$ część ogółu dziś stanowi $\frac{1}{2}$ ogółu ludności, czyli 1 mieszkaniec miasta w Królestwie Polskiem wypada na 2 mieszkańców wsi. Ludność miejska w ostatnim 40-leciu wzrastała $1\frac{1}{2}$ razy prędzej od ogólnej ludności, a $1\frac{1}{2}$ razy prędzej, niż ludność wsi. Warszawa z 158 000 mieszkańców przed laty 40 wzrosła dziś do 800 000. Przed 40 laty 1 mieszkaniec Warszawy wypadł na 30 mieszkańców Królestwa, w r. 1872 na 24. Dziś co 14 mieszkaniec Królestwa jest mieszkańcem Warszawy, a co 9-ty mieszkańcem Warszawy lub Łodzi.

„Lohengrin“.

Nie ma absolutnej miary na ocenę wartości dzieł sztuki, a zwłaszcza dzieł kompozytorskich, dlatego zdania nawet rzeczoznawców, polegające do pewnego stopnia na subiektywnym zapatrywaniu pozostaną zawsze podzielone, gdy chodzi o oddanie palmy pierwszeństwa tej lub owej kompozycji. W niemały kłopot wprawiły arcydzieła Ryszarda Wagnera licznych wielbicieli tego geniusza, którzy do dnia dzisiejszego nie zdołali zgodzić się w swym entuzjazmie nie znającym granic, a tak uzasadnionym na jedną operę, jaka na dzieło absolutnie najpiękniejsze.

Ostatecznie podzieliły się głosy wybitnych krytyków między opery: „Lohengrin“, „Tannhäuser“ i „Meistersingerzy“ i na tem szlachetny spór prawdopodobnie skończyć się musi dla braku argumentów, mogących przechylić szalę na korzyść jednego z wyżej wymienionych arcydzieł. Nie jesteśmy powołani do wydania naszej opinii w tej mierze, konstatujemy dziś tylko z przyjemnością, że jedno z owych trzech dzieł nieśmiertelnych, pojawiło się wczoraj na scenie teatru miejskiego w całej swej okazałości.

Z tego wznowienia „Lohengrina“ dumnie być może kierownictwo lwowskiej sceny, a przede wszystkim kapelmistrz opery p. Spetrino spoczywać może na laurach, ciesząc się z dokonanego dzieła i z tak pięknych rezultatów swej niezmordowanej pracy. Pozostawiło ono u wszystkich głębokie, niezatarte wrażenie prawdziwego zadowolenia artystycznego. Orkiestra i chóry stanęły wczoraj pod batutą tego mistrza w swym zawodzie na poziomie artystycznym godnym każdej, choćby największej sceny europejskiej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że taki dyrygent jak Spetrino, przyczynia się silnie do wydelikacenia ostrego słuchu i zmysłu krytycznego u naszej publiczności. Odnajdując najwyższą precyzję

— Niemiecki właściciel dóbr w Gnieźnieńskim, były poseł i major wojska pruskiego, p. Treskow, który odważył się — jak już wiadomo — wystąpić otwarcie przeciw robocie hakaty, a za wynalezieniem *modus vivendi* pomiędzy Polakami i Niemcami, otrzymał za to od swoich współziomków pierwsze votum nieufności. Podczas wyborów do Sejmu prowincjonalnego, wybrano w jego miejsce landrata poznańskiego powiatu wschodniego, dr. Bartha.

Z Poznania telegrafują prywatnie: Zarząd niemieckich stowarzyszeń zawodowych, który ma siedzibę swą w Berlinie, odmówił kategorycznie przyzwolenia na to, aby przy obradach tychże stowarzyszeń w Poznaniu wolno było używać języka polskiego, pomimo, że większość ich członków tworzą techniczni robotnicy narodowości polskiej. Z tego powodu Polacy wystąpili gromadnie z niemieckiej organizacji zawodowej.

Zamieszkali w Hanowerze Polacy, których liczba dochodzi do 1.000, postanowili zwołać na Wielkanoc wielki wiec Polaków z miasta Hanoweru i z całej prowincji hanowerskiej, celem domagania się od władzy duchownej zaprowadzenia kazań w języku polskim.

— W parlamencie niemieckim, w ciągu obrad nad budżetem wojskowym, omawiał minister wojny Gossler, z ogólnego i historycznego punktu widzenia, kwestyę pojedynków, poruszoną przez p. Groebera. Przechodząc następnie do nowych rozporządzeń w tym względzie, oświadczył minister, że podług jego przekonania wszystko uczyniono, co tylko było można, aby zapobiedz zwyrodniałej manii pojedynkowej. Co się tyczy osobistego zapatrywania ministra, akceptuje opinię generała Groebera, który powiedział, że pojedynek jest nieunikniony i nie można mu przeszkodzić, gdy chodzi o zarzut tchórzostwa i o czynne znieważenie osoby obrażonego.

— Francuska Izba deputowanych przyjęła artykuły 9, 10 i 11 ustawy o stowarzyszeniach. Przy artykule 12, postanawiającym, że każde stowarzyszenie, złożone w większej części z cudzoziemców, albo mające główną siedzibę za granicą, może być dekretem rozwiązane, wniesiono liczne poprawki. Bronią pewnej poprawki, mówił dep. Reille o zamordowaniu Ludwika XVI. Słowo „zamordowanie“ wywołało wrzawę i gwałtowne protesty. Posiedzenie zamknięto.

— Obecnie jest nieobsadzonych sześć biskupstw we Francji. Rozpoczęte w tej mierze rokowania z Watykanem idą bardzo opornie, gdyż protegowani przez obecny gabinet kandydaci nie cieszą się zaufaniem wyższych kół kościelnych.

— W angielskiej Izbie gmin zawiadomił lord Balfour, że w Izbie przedłożone będzie dodatkowo żądanie nowego kredytu przeszło miliona funtów sterl. na flotę i trzech milionów na armię.

W dalszym ciągu dyskusji adresowej wniosk dep. Dillon poprawkę do adresu, w której zawarte było ostre potępienie masowego palenia domów boerskich, deportacji żon i dzieci Boerów, jako faktów sprzecznych z prowadzeniem wojny przez cywilizowane narody. Poprawka kończyła się żądaniem, by Boerom ofiarowano takie warunki pokoju, któreby ten lud czeigodny mógł przyjąć. Minister wojny, Brodrik, odparł ataki Dillona. W końcu uchwalila Izba gmin adres 297 głosami przeciwko 78.

— We Włoszech buntury głodowe szerzą się nieustannie; rządy municypalne rozdają pomiędzy robotników, nie mających zajęcia, po 25 cent. dziennie, stanowi to jednak kroplę w morzu wobec okropnej nędzy i drożyzny. 175 głodnych napadło w Apulii na dwór bogatego obywatela i spaliło dom jego wraz z całym dobytkiem.

— W Rzymie półurzędownie zaprzeczają, jakoby Włochy przystąpiły na wycofanie z Krety swego kontyngentu i zastąpienie tegoż wojskiem greckim.

— Z Aten donoszą: Według otrzymanych tutaj wiadomości, w zgromadzeniu narodowym kretenskim pojawi się silna opozycja, która będzie krytykowała głównie wadliwą gospodarkę finansową, a zwłaszcza szkodliwego wielce unormowania ceł. Większość doradców ks. Jerzego będzie musiała być zmienioną.

— W Konstantynopolu policja zamknęła drukarnię, należącą do Bułgarów macedońskich: Kalezo i Stojanowa, po odbytej rewizji. Stojanow i synowie jego aresztowani. Policja pilnie śledzi tutejszych Bułgarów macedońskich. Utrzymuje się pogłoska o rewolucji w Yemenie.

Z polskiej prasy.

— *Głos* zajmuje się w ostatnim numerze bardzo dokładnie antynarodową działalnością arcybiskupa wrocławskiego, kardynała Koppa, w którego olbrzymiej dycezyi znajduje się oprócz całego zaboru pruskiego także Śląsk austriacki. Kardynał ten będąc żarliwym opiekunem zagrożonego przez agitację wielkopolską żywiołu niemieckiego, złożył dla kleryków konwikt, do którego muszą wstępować. Miało to na celu odgradzenia teologów od świeckich akademików i ochronienie ich przed agitacją wielkopolską. W konwiktach, oprócz częstych rekolekcji, na których sprowadzani *ad hoc* jezuiti zaganiają zbłąkane owieczki do wspólnej niemieckiej owczarni, odbywają się jeszcze częściej — rewizye, mające na celu odkrywanie polskich książek, broszur. Przeprowadza je kanonik Herbig, który usprawiedliwiając się z tego przed klerykami, powołał się na wyraźny rozkaz otrzymany w tym względzie od kardynała, dotkniętego manią hakatystyczno-policyjną.

— Sprawa budowy nowych dróg wodnych stała się jedną z najaktualniejszych w ekonomiczno-

w grze orkiestry i w śpiewie chórów, coraz więcej żądany od artystów, występujących samodzielnie, to jest od solistów, szukając w całości pewnej równowagi. W tych poszukiwaniach doznaliśmy wczoraj gdzieśgdzie pewnego rozczarowania i przyszłiśmy nakoniec do przekonania, że wypada nam uzbroić się w cierpliwość i poskromić nasze wymagania w myśl aksjomatu: Gdy nie można mieć to, co się kocha, trzeba to kochać, co się ma. Cytując to zdanie, esencję utylitaryzmu, nie chcemy odmówić wcale wykonawcom uznania, które im się słusznie należy.

Wszyscy spełnili swe zadanie rzetelnie i wedle możliwości, przejmowali się widocznie swemi partjami i śpiewali jak Włoch powiada „con amore“. Lohengrina, rycerza Grału odtworzył bardzo sumiennie p. Warmuth, miał wiele chwil imponujących pod względem wokalnym, lecz nie potrafił stworzyć poetycznej postaci, istoty tajemniczo-nadziemskiej, jaką ma być wedle Wagnera ów religijno-rycerski obrońca czei niewieściej. W przeciwstawieniu do swego partnera znakomitą pod względem gry scenicznej i zrozumienia swej roli Elzą, była p. Strassernówna, natomiast w pozycjach leżących w średnicy głosu i w chwilach czysto lirycznych, nie mogła w zupełności uczynić zadość wymaganiom tej trudnej partii.

Doskonałym heroldem królewskim był p. Ludwig i wykazał więcej głosu, aniżeli spodziewać się można po jego wątlej aparycji, a śpiewał swą partję z wielkim zrozumieniem muzycznym. Zbyteczne byłoby słowa uznania dla p. Kasprończowej (Ortruda) i p. Jeromina (król Henryk Ptasznik), którzy niejednokrotnie występowali już w tych rolach z powodzeniem. Dobrze usposobionym głosem i lepszym niż kiedykolwiek hrabią Telramundem był p. Szymański.

Jeszcze słowo uznania dla występujących w roli paziów pań: Schuppównę, Kliszewskiej, Łopatyńskiej i Kwiatopolskiej, które bardzo ładnie odśpiewały swój mały kwartet. Chcąc dać obraz całości, o ile na to pozwalają ramy niniejszego sprawozdania, musimy jeszcze powrócić do kierownika opery p. Spetrino Wielki ten artysta położył niemałe zasługi, gdyż dał lwowskiej publiczności po raz pierwszy

sposobność zachwycania się pięknością instrumentalno choralnej części „Lohengrina“.

Usłyszeliśmy tedy po raz pierwszy wykonaną z wyszukaniem wszelkich efektów introdukcję, prześliczną i porywającą w owych crescendo rozpoczynających się od pianissima, aż do występującego z olbrzymią siłą motywu Lohengrina; niemniej wspaniale i koncertowo odegrała orkiestra pod ową batutą pełną werwy, namaszczenia i pietyzmu wstęp do trzeciej odsłony. Świetnie trzymali się trębace, grający fanfary na scenie (wykonaną w ten sposób po raz pierwszy we Lwowie), podnosząc tem samym orkiestralny efekt całości.

Wystawa opery była bogata i wspaniała, trudno tylko zgodzić się na dekorację pierwszej i czwartej odsłony. Brak perspektywy, zamiast rzeki, która gdzieś daleko wpada w morze widzimy sadzawkę małą i niemożemy pojąć, skąd tam się zjawia rycerz Grału, przypływający z dalekich wód. Również nieodpowiednim wydawał nam się dzwonek nowoczesny zawieszony w komnacie ślubnej państwa Lohengrinów, jeżeli zważymy, że rzecz dzieje się w wieku X-tym. Są to wprawdzie drobnostki, lecz odbierają widzowi iluzję.

Po za tem wszystko szło pięknie, gładko i składnie, tylko trwało zbyt długo. Opera rozpoczęła się około wpół do osmej, zamiast o siódmej, a długie antrakty spowodowały, że przedstawienie skończyło się o wpół do dwunastej — „Bis dat, qui cito dat“, powinno być dewizą p. inspicjenta.

Przedmiotem owacyj był wczoraj p. Spetrino. Po pierwszej odsłonie wręczono artyście wśród serdecznych oklasków dwa okazałe wieńce laurowe.

Na wstęgu pierwszego widniał napis: „Znakomitemu dyrektorowi, członkowie orkiestry“ a drugi z dedykacją „Niezrównanemu dyrygentowi“.

W tych objawach sympatii nie ma przesady, zasługuje na nie w zupełności znakomity muzyk i artysta w całym słowa tego znaczeniu, który w krótkim stosunkowo czasie potrafił podnieść tak znacznie poziom naszej opery i stał się ulubieńcem heznego grona miłośników sztuki.

Fr. Neuhauser.

Spowodu przeniesienia handlu do hotelu „George'a“
urządza za zezwoleniem władzy

Wysprzedaż

towarów lokciowych, bielizny damskiej i męskiej, oraz konfekcji damskiej i dziecięcej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, plac Marycki 8.

handlowem życiu Austro-Węgier, które pod względem długości kanałów wodnych zajmują dotychczas prawie ostatnie miejsce wśród państw europejskich. W sprawie tej zamieszcza *Kurjer Lwowski* artykuł p. t. „Austria i Galicya wobec kwestyi kanałów“, którego autor podpisany literami Wl. St. wykazuje, jak wielkie znaczenie mają dla krajów ościennych projektowane w Austrii kanały i dowodząc, że Austria do budowy ich otrzymała impuls z Niemiec i Węgier.

— Czas w artykule p. t. „Prawo propinacyjne a kasyna“ wyjaśnia przyczynę tak bezwzględnie zastosowania prawa propinacyjnego do kasyna w Łańcucie, któremu, jak wiadomo, zabroniono sprzedawać swoim członkom piwo. Otóż po wykupnie propinacji w Galicyi, powien adwokat wiedeński wymyślił na poczekaniu znakomity sposób obchodzenia prawa propinacyjnego, a za teren doświadczeń ze swym wynalazkiem wybrał sobie kilka bukowińskich powiatów. Sprowadziwszy tam mianowicie kilku outsiderów-karczmarzy, którzy przy licytowaniu propinacji odeszli z kwitkiem, wypracował każdemu z nich tatut towarzystwa kasynowego i nagle kilka powiatów, głównie zaś sadowiecki, zaroził się od kasyna. Prezesem takiego kasyna był karczmarz, wydziałowymi zaś jego żona, bełfer, woziwoda. Wkładka wynosi dziesięć centów rocznie, a i tę szanowny prezes zwykł zawsze płacić z własnej kieszeni, byleby tylko jak najwięcej chłopów pozyskać na członków. Po kilku tygodniach takiej praktyki, kasyn było jak maku, a chłopci zapijali się w nich na umór wódką, o połowę tańszą, niż w propinacjach. Po jakimś czasie dzierżawcy propinacji zrozumieli znaczenie i cel kasyn, a zrozumiawszy, postarali się, że pewnego poranku pozniwały na rozkaz władz tak prędko, jak prędko powstały. I dziś już po wszech bukowińskich z „kasyn“ ani śladu, ale władze już raz poparzone, dmuchają na zimne...

Czerńowiecka *Gazeta Polska* w artykule p. t. „Los von Galizien“, występuje przeciw rozpowszechniającemu się coraz bardziej pogładowi, że prawdziwy rozwój Bukowiny zależy jedynie od zupełnego odłączenia tej ostatniej od Galicyi. *Gaz. Polska* powołując się na niejednokrotnie wyrażane w tym względzie opinie śp. dra Stefana Stefanowicza, dowodzi, że w interesie Bukowiny istnieć musi pewna łączność między nią, a Galicyą, zwłaszcza wschodnią, bo kraje te położeniem, warunkami produkcji i zbytu są do siebie zanadto zbliżone, aby mogły prowadzić wojnę ekonomiczną.

— Wychodzący w Paryżu organ emigracji polskiej *Goniec Polski*, omawiając w artykule p. t. „Caeterum censeo“, znany artykuł Juliusza Claretie p. n.: *L'âme d'un peuple*, określa w ten sposób patriotyczne zadanie i obowiązki, mieszkających na obczyźnie Polaków: „Myśmy powinni być jak ów Kato rzymski, co każde przemówienie swoje bez względu na treść i osnowę kończył słowami: „Caeterum censeo Carthaginem esse delendam“. My zawsze i wszędzie o Polsce i prawach jej przypominać mamy. Nie o taski prosić, lecz sprawiedliwości żądać, nie z miłością się oświadczać, ale karą za krzywdy grozić.

Od myśli do wykonania przechodząc, obowiązkiem naszym obcych o stanie kraju powiadać; nie czekać, aż dzienniki o fakcie jakimś mówić zaczną, lecz zdarzenie wszelkie, choćby najdrobniejsze, do ich wiadomości podawać. Wypadku każdego się chwycić, ze szczegółu każdego korzystać, w potrzebie tworzyć nawet, a zawsze i wszędzie katonowskie „Caeterum censeo“ powtarzać: *Sprawiedliwość dla Polski żądamy*“.

Magistracka gospodarka.

Byliśmy tylko odgłosem opinii publicznej, która od dawna potępia obecną gospodarkę magistracką, gdyśmy jej ujemne strony wyświecali. Oburzenie kliki rządzącej, okazywane przy każdym naszym przeciw niej wystąpieniu, inwektywy nam rzucane, nie wstrzymywały nas w krytyce tego, co na potępienie zasługiwało. Prawda była naszym kierunkiem i ta zawsze zwyciężała.

Defraudacye Nowickiego, o których pierwsi donieśliśmy, są tego rodzaju, że rzucają znowu jasne światło na gospodarkę miejską.

Przy najlepszej kontroli wszędzie defraudacye zajęć mogą — i z jednego faktu jeszcze na cały zarząd miejski kamieniem potępienia w czambuł rzucić nie można. Defraudacya jednak Nowickiego jest tego rodzaju, że dosadnie ilustruje wiele ujemnych stron magistrackiej gospodarki.

Biuro prezydialne magistratu, najwięcej z stronami mające do czynienia, wybierać powinno ludzi gładkich, inteligentnych, zaufanych. Tymi przymiotami był bezsprzecznie obdarzony Nowicki. Nagradzono go zatem, przysparzając mu dochodów z zarządu „Bourlardówki“... ale bez kontroli. Bo czyż do pojęcia jest racjonalna gospodarka miejska, która dopuszcza do tego, by urzędnik miejski, zarządzający majątkiem, pod kontrolę gminy oddanym, nie wnosil czynszów od pięciu miesięcy — i nikt o nie u niego się nie upomniał? Gdzie kontrola,

gdzie Izba obrachunkowa? Czy one o tem nie wiedziały? Czy też urządzenie tych władz kontrolujących jest takie, że o tem wiedzieć nie mogły? Rzucano tak jaskrawe światło na czynności władz kontrolujących, że mimo woli nasuwa się dylemat: albo zupełnie nie wiedziały, albo wiedziały, donosiły o tem, komu należy — i ten ktoś sprawę chciał ukryć pod kocem.

Idźmy dalej. Urzędnik biura prezydialnego podnosi z kasy 6.000 kor. na opłatę rządową należności z tytułu regulacji plac i nowych dekretów — za asygnatą zapewne prezydium — i znowu nie ma nikogo powołanego, któryby się u niego upomniał o kwit rządowy na zapłacenie tych należności, a względnie dowody na uiszczonych należności stemplowe. Znowu pytać się tu godzi, gdzie była władza kontrolująca, która się zadowalnia stwierdzeniem wpisania do rozchodów asygnowanej sumy do rąk urzędnika, a nie pyta się, co urzędnik z tą sumą zrobił?

Najbardziej razi fakt defraudacyi taks, składanych za przyjęcie do gminy i za nadawanie obywatelstwa w ostatnich dwóch latach.

Jakto może być dopuszczalnem w jakiejś instytucyi, a co mówić o urzędzie publicznym, jakim jest magistrat, by była cierpiana jakaś podręczna kasa u niższego urzędnika i to w prezydium? Do przyjmowania wszelkich należności gminnych jest powołana tylko kasa gminna na podstawie uprawnionych asygnat.

Jeżeli przyjęcie do gminy i nadanie obywatelstwa miejskiego jest zależne od uiszczania opłaty, opłata taka tylko w kasie gminnej uiszczoną być może, a kwit otrzymany uprawnia dopiero do podjęcia z biura prezydialnego odnośnego dekretu. Dopuszczać jednak, by urzędnik biura prezydialnego opłaty te pobierał, musi grzeszyć nie tylko przeciw kardynalnym zasadom rachunkowości, ale zapewne i przeciw regulaminowi magistrackiemu, który takiej niedorzeczności dopuszczać nie może. A jeżeli, czego nie przypuszczamy, coś podobnie monstrualnego regulamin, czy rozporządzenie prezydium cierpiało, to pytamy znowu, gdzie kontrola? Czy nikogo głowa o to nie bolała, czy i jakie należności za przyjęcie do gminy i za nadawanie obywatelstwa miejskiego się należą, i czy one wpływają? i gdzie wpływają? Chyba o to i kasa gminna i izba obrachunkowa upomnieć się były uprawnione.

Nie mówimy już o rewizjach kasy przez delegatów Rady przedsiębioranych, bo to instytucya ciężka, nie fachowa i nareszcie prawie dla niej jest rzeczą niemożliwą, nieprawidłowości kasowe i kontroli wykryć. Dowodem niechby tylko ostatni wypadek. Niedawno kasę miejską skontrolowano — i wszystko było w porządku.

Tymczasem po miesiącu chodziły głuche wieści o malwersacyach w magistracie. Echem ich była na razie interpelacya p. Rydla do p. prezydenta. P. prezydent Małachowski uzasadnienia wszelkim tym wieściom odmówił. A przecież o Nowickim już wtenczas przebąkiwano. Co więcej: w magistracie wiedziano o malwersacyach — jak to na ostatniem posiedzeniu Rady zostało stwierdzone, — co więcej: zarządzone nawet pewne przeniesienia. Wzywano Nowickiego do uregulowania sprawy i dano mu do postarania się o pieniądze urlop na trzy dni do Brzeżan. Tymczasem Nowicki wolał pojechać do Hamburga.

Powtarzamy: defraudacya wszędzie możliwa. Defraudacya jednak Nowickiego daje tak ujemny obraz gospodarki gminnej pod względem rozdzielania czynności, prowadzenia kasy i kontroli, że sprawa ta powinna stać się bodźcem do zupełnej reorganizacyi gospodarki gminnej.

Tak dalej iść nie może!

Czas odnowić przedpłatę!

na *Słowo Polskie*, które wśród pism polskich pierwsze zajmuje miejsce *co do bogactwa treści, najszybszych i najobfitszych informacji i współpracownictwa najwybitniejszych sił fachowych w każdym zakresie.*

Słowo Polskie

jest najtańszem pismem polskiem

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

<i>Na prowincyi</i>	1-razowa	2-razowa
		wysyłka
	do końca marca	2-20 kor. 2-70 kor.
<i>We Lwowie</i>	do końca marca	2 koron

Dostawa do domu we Lwowie 60 h,
Każda zmiana adresu . . . 40 h.

W bezpłatnym dodatku książkowym wychodzą „Wykłady literatury powszechnej“ A. Mickiewicza. Wysyłki tomy można nabywać za dopłatą 60 h. za tom.

Każdy prenumeratorka ma prawo otrzymać niebawem premię, składającą się z biblioteki dzieł pisarzy polskich i zagranicznych o 113 tomach, za bajecznie niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 ko-

ron w ratach kwartalnych. Prenumeratorki, placący ratami, otrzymają biblioteczkę w seryach: pierwsza, druga i trzecia po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

Kronika miejscowa.

Lwów, 27 lutego.

Jutro.

- 28 lutego. Czwartek, Romana opata. — Onysyma.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 53, zachód o godz. 5 minut 35.
- O godzinie 10 przed południem zebranie w sprawie „Bezrobocia“ w Tow. „Siła“, ul. Sykstuśka l. 17.
- O godzinie 10 przed południem zgromadzenie Towarzystwa kredytowego.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w „Kółku literackim“ odczyt p. Bohraera.

Powszechnie wykłady uniwersyteckie.

Czwartek, dnia 28 lutego: Szkoła im. Mickiewicza, ul. Teatralna 15, godzina pół do 8 do pół do 9, prof. dr. J. Pawlikowski: „Z ekonomii politycznej: O znaczeniu warunków przyrodzonych dla produkcji“.

Szkoła realna, ul. Kamienna 3, godz. 5—6, prof. dr. E. Porębowicz: „Idealy i hasła pierwszych romantyków“ (Angielskie pierwiastki romantyzmu).

Fundacya Franciszka Kochmana.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkursa terminem prekluzyjnym po dzień 31 grudnia b. r. na dwie premie z fundacyi Franciszka Kochmana, a to jedną w kwocie 2000 kor., drugą w kwocie 1000 kor. dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych, i wzywa wszystkich literatów polskich, bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacyi mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materyałów historycznych lub innych, bibliograficzne itp. tylko wtedy, jeżeli im towarzyszy samodzielne oryginalne dzieło autora. Także utwory autorów już zmarłych mogą ubiegać się o premie konkursową, jednakże z zastrzeżeniem, że jeżeli to są dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy. Jeżeli zaś są to prace jeszcze nieogłoszone drukiem, to przynajmniej nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użyta być powinna. O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye niż z roku 1892, jako roku o 10 lat wyprzedzającego prekluzyę niniejszego konkursu, bez różnicy czy ich autorowie żyją lub nie, nie mogą według postanowień statutu być dopuszczone do konkursu.

Własność literacka dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na osobne wyrażone żądanie.

Nagroda przynajmniej dziełu drukowanemu autora już zmarłego, przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisya konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użyta.

Ocenieniem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznawaniem nagród, zajmuje się komisya konkursowa przez Wydział krajowy powołana.

W skład tej komisyi wchodzi obecnie następujący panowie: Józef Wereszczyński jako przewodniczący; Gustaw Roszkowski i Ludwik Œwikliński, jako kuratorowie fundacyi; z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowego i literackiego: Benedykt Dybowski, Ludwik Kubala, Władysław Łoziński, Antoni Małecki, Tadeusz Pilat, Bronisław Radziszewski, Tadeusz Wojciechowski.

Jakkolwiek komisyi konkursowej służy prawo wynagrodzenia i takich dzieł, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody, a nienadesłanego do ocenienia.

Dokładne informacye „Dziennika Polskiego!“ W numerze 58 (z dnia 27 b. m.) czytamy sumienną, bezstronną, pełną znajomości gruntownej przedmiotu, następującą recenzję:

„Śluby Jana Kazimierza“, śliczne oratorium Mieczysława Sołtysa, wykonała wczoraj „Lutnia“ po raz drugi w tym roku, jako I. koncert. Wykonanie było ze wszech miar artystyczne. Tak chóry, jak i soliści spisalili się zadowalniająco. Orkiestra tym razem zasłużyła w zupełności na uznanie“.

A teraz — odwrotna strona medalu. „Miara artystyczna“ owego wykonania nie mogła być ze „wszech miar“ zadowalniająca. Chóry i soliści nie mogli się „spisywać“ ani źle, ani dobrze — i orkiestra nie mogła „zasługiwać na uznanie“. *Perché?* Dla prostej przyczyny. Koncert „Lutni“ nie odbył się wcale i odbędzie się dopiero 4 marca. Orkiestra 30 pułku zajęta w teatrze miejskim w przedstawieniu „Lohengrina“, wziąć udziału w wykonaniu oratorium nie mogła. Stąd zwłoka. Drobnym to faktem, ale ilustruje sumiennosc ocen artystycznych produkeyj w *Dzienniku Polskim*. Wszakże

„Sagrada Barber“

żołądek wzmacniające pastylki przeczyszczające.

Klinicznie wypróbowane. Polecone i używane jako pewny i łagodny środek przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy. **Cena pudełka kor. 2-40. — Pudełko próbne 70 hal.** Do miejscowości, w których by pastylek nabyć nie można, wysyła opłatnie za nadesłaniem należności. **Apotheke „Zum heil Geist“, Weinf. 1., Operngasse 16.** 289

w tej notatce ów krytyk rozdała słowa uznania solistom, chórom, a o orkiestrze z wielkiej łaski twierdzi, iż „tym razem” zasłużyła sobie na „jego uznanie!” Przez imaginację zajęł pan krytyk na... koronację i na koncert, który nie odbył się wcale. Wykazuje to dowodnie, że krytyki *Dziennika Polskiego* są fabrykowane naprzód — przed przedstawieniem i jako takie nie mogą liczyć się w poczet krytyk seryo, sumiennych i źródłowych. Jeden maleńki wypadek zde-maskował sposób fabrykowania wiadomości i krytyk *Dziennika Polskiego*. Tak pochwały, jak i nagany rozdawane są naprzód jako *parti pris* i dobrze się stało, że artyści tak, jak czytający ogół wiedzą, teraz co sądzić i jak oceniać „sprawiedliwe” oceny krytyków *Dziennika Polskiego*. Co jeszcze ciekawsze, to zamieszczona *pelitem* w tym samym numerze wiadomość, iż koncert „Lutni” jest odwołany i odbędzie się w d. 4 marca. Czy nikt nie robi rewizji *Dziennika Polskiego*? W każdym razie proponujemy zmianę tytułu. Pismo to ze względu na swe informacje fabrykowane naprzód nie powinno nazywać się już *Dziennikiem Polskim*, lecz nosić tytuł wiele mówiący... *Naprzód!*

Teatrzyk maryonetek. We wszystkich większych miastach, nie wyłączając Warszawy — troszczą się o rozrywkę dla dzieci i starają się, aby w popołudnia niedzielne rodzice mieli gdzie zaprowadzić swe dzieci — i za tanie pieniądze zabawić je rozumnie i z pewnym estetycznym podkładem. Tylko we Lwowie nie myśli nikt o działwie. A przecież urządzać teatr maryonetek, to koszt nie wielki, a jesteśmy przekonani, że rzecz ta opłaciłaby się doskonale. Dzieci nie są publicznością, wymagającą przepychów i ostentacji ulepszeń na drodze sztuki. Lalki są trupą artystów cierpliwą i nie wymagającą gaży. Panna Weryho, która urządziła teatrzyk maryonetek w Warszawie przy dobrej woli i energii, znalazła autorów i obecnie Or — Ot napisał sztukę pt.: „Jaś i Małgosia”. Obrazy, niktące z bardzo przystępnymi i do umysłu zastosowanym wykładem mającymi dopełniać przedstawienia. Naturalnie — teatrzyk taki we Lwowie — musi być, jak to mówią „według stawu grobla” — więc urządzony bez wielkiego wykwinu i nie kosztownie — ale przecież — istnieć może i z pewnością cieszyć się będzie frekwencją publiczności.

Antidota na pieniactwo. O przepisach atryackiej procedury cywilnej, mających zapobiegać pieniactwu, wygłosił wczoraj w lwowskim towarzystwie prawniczym, wyczerpująco opracowany wykład, prof. Balasits.

Prelegent zastanawiał się przedewszystkiem nad teoretycznym znaczeniem tych paragrafów, prócz tego jednak wykład jego może mieć i wartość praktyczną, bo publiczność, choćby z wzmianki o odczytaniu, dowiaduje się o tem, iż w ustawie są antidota na pieniactwo.

We wczorajszej prelekcji zanalizował prof. Balasits przedewszystkiem §. 45 procedury cywilnej, który posiada najwyraźniejszą tendencję zwalczania pieniactwa. Paragraf ten powiada: „Kto natychmiast na pierwszej audyencji uzna żądanie powoda, a sąd nabierze przekonania, że pozwany zachowaniem się swem nie dał przyczyny do wytoczenia sporu, wtedy powód, chociaż wygrywa spór, nietylko nie ma prawa do żądania kosztów od przeciwnika, lecz nadto może pozwany żądać od niego zwrotu kosztów przez siebie poniesionych”.

Prof. Balasits zapowiedział jeszcze trzy wykłady, w których podobnie, jak wczoraj, zanalizuje wszystkie przepisy procedury, mające zwalczać pieniactwo. Poznamy tedy i inne antidota na pieniactwo, choćby z brzmienia.

Ciekawy i oryginalny swą treścią, a bardzo ładnie wypowiedziany przez prof. Balasitsa odczyt, zainteresował liczne audytorium, złożone zarówno z starszych prawników, jak i młodych palestrantów.

Tysiąc kg. żelaza skradzionego na szkodę p. Rodakowskiego przedsiębiorcy wkładania rur dla wodociągów lwowskich, znaleziono w handlach Emanuela Reicha i Samuela Lichtmana w ul. Słonecznej.

Kupecy ci tłómaczą się, że odłamy rur tych zakupili od handlarza Berla Peisecha, tudzież jednego z wydalonych za kradzież dozorców przedsiębiorstwa.

Umysłowo chorego człowieka przytrzymano wczoraj w ul. Szpitalnej. Jest to młodzieniec, liczący około 20 lat, a z balamutnych zeznań jego niepodobna niczego dociec. Na razie umieszczono go w aresztach policyjnych.

Szlachetny dar. Otrzymujemy następującą wiadomość: Na ręce Arcybactwa N. P. M. Królowy Polskiej, nieznanu ofiarodawca złożył 300 rbs. (762 k.) z życzeniem, by ta kwota stała się zarodkiem funduszu na wydanie znakomitego oratorium „Słuby Jana Kazimierza” Sołtysa. „Mniemam — dodaje ofiarodawca — iż obowiązkiem naszym być winno, umożliwić obcym poznanie tak wspaniałego dzieła geniusza polskiego, które niewątpliwie przyczyni się do podniesienia naszego imienia, szeroko po za granicami Ojczyzny. Jest to niezawodnie jedno z najpiękniejszych oratoryjów — powszechnej muzycznej literaturze”.

Turniej szermierzy we Lwowie. W kwietniu b. r. „Klub szermierzy” we Lwowie obchodzi jubileusz 10-letniego istnienia. W czasie tym też, a mianowicie w dniach od 11 do 14 kwietnia odbędzie się turniej szermierzy dla amatorów i mistrzów.

Turniej ten budzi o wiele większe zainteresowanie, niż poprzedni z roku 1899, gdyż oprócz amatorów krajowych, wezmą w nim udział wybitni mistrzowie z Wiednia, Berlina, Pesztu i z kilku miast włoskich.

Nadto w roku tym ministerstwo wojny zezwoliło pp. oficerom na wzięcie czynnego udziału w turnieju, wobec czego znacznie podniesie się liczba uczestników w porównaniu z turniejem z r. 1899.

W skład prezydium jury wchodzi: generał Józef Panatowski i prezydent sądu krajowego, Stanisław Przyłuski. Do jury zaprosił komitet samych znanych i wybitnych szermierzy, a mianowicie pp. prof. dra Raciborskiego, Józefa Cieńskiego, dra Stuhla, kapitanów Mostowskiego i Romera, Drehera, porucz. Żytnego i Raussa, Sobolewskiego i nauczyciela wojskowego szermierki Weissmauna.

Oprócz tego w myśl regulaminu turnieju wszyscy mistrzowie zgłoszeni do turnieju będą czynni jako jurorowie.

O bliższe wyjaśnienia, jakoteż z żądaniem o nadanie regulaminu turnieju należy zwrócić się do wydziału „Klubu szermierzy” we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 23.

W Ognisku kobiet (Jagiellońska l. 11) odbędzie się we czwartek d. 28 lutego odczyt p. Mikołaja Budzanowskiego „Nowe źródła bogactwa krajowego”. Początek o g. 7½ wiecz.

Dzisiejszy „Wiek XX.” zamieszcza ryciny, wyobrażające „klasztor Kruszedol w Syrmii”, w którym pochowano eks-króla Milana serbskiego, „dolinę de Travers”, zagrożoną zniszczeniem wskutek obsuwania się gór i „dwóch sobowótów” — angielskiego następcę tronu i cara Mikołaja I.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 5° R.

Kronika krajowa.

W Krakowie odbył się uroczysty pogrzeb śp. kanonika Macieja Foxa.

Sprzedż Brodów. Brody, wielki majątek ziemski, złożony z wielu gruntów w samem mieście i około 30.000 morgów lasu, dawniej własność Molodeckich, nabyli dawniej pp. dyr. Lazarus, Horowitz i Schaff i to tak, że obaj pierwsi w stosunku po dwie piąte części. Temu kilka tygodni sprzedał część swoją za milion zł. dyrektor Lazarus swoim spółnikom, onegdaj zaś ci. t. j. pp. Horowitz i Schaff sprzedali znowu całe Brody p. Schmidowi ze Skolego. P. Schmid zapłacił 3.600.000 zł.

Trembowla. W dniu 23-go lutego odbyło się w Trembowli zebranie, na którym pod przewodnictwem ks. Stanisława Korzeniowskiego, dziekana rzym. kat. i wicepresy Rady powiatowej postanowiono założyć w Trembowli „Spółkę oszczędności i pożyczek systemu Reiffeisena”. Na zebraniu tem wybrano także nowy zarząd Kółka rolniczego, które od kilku lat nie funkcjonowało wcale, jakkolwiek istniało i znaczne fundusze posiadało. Przewodniczącym Kółka wybrano Adama Żmurkę, adwokata sądowego; zastępcą przewodniczącego Franciszka Kopezyńskiego, właściciela gruntu; sekretarzem Józefa Grenia, kancelistę Wydziału powiatowego; skarbnikiem Emila Munka, właściciela gruntu; asesorem Bronisława Kossowskiego.

Zarząd, ukonstytuowawszy się, kooptował pp. Jana Sochę, adwokata sądowego i Franciszka Szczepańskiego, właściciela gruntu.

Po obecnym energicznym zarządzie spodziewać się można, że Kółko tutejsze wkrótce dojdzie do rozkwitu i spełni zadanie, do którego statutami jest powołane.

Rudki. Staraniem polskiego Tow. gimn. „Sokół” w Rudkach, odbędzie się tu w sobotę dnia 2-go marca b. r. żalobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Andrzeja hr. Fredry w kościele parafialnym w miejscu o g. 9 rano. W dniu tym w sali tutejszego „Sokoła” o g. 8 wieczorem odbędzie się wieczorek Fredrowski. Program, w skład którego wchodzi słowo wstępne, odczyt, śpiew i deklamacya, zakończy odegranie komedyi w 1 akcie „Kalusze” Fredry (ojca).

Tarnopol. Herbaciarnia miejska świetnie oddaje usługi biednym, którzy tłumnie się garną do niej. Oto wydaje się dziennie z 800 szklanek. Od soboty do dziś wydano przeszło 2000 szklanek. Seryje datków na ten piękny cel zainicjowała prezesowa Łuczalska, przeznacząc 100 koron, a obejmując protektorat nad herbaciarnią, zapewniła niejako trwałość i pewność powodzenia.

W administracji naszej złożył p. Z. Zgod. zebrane na pożegnanie kolegi D. 2 kor. 22 hal. na Towarzystwo ratunkowe we Lwowie.

Z I. lwowskiego Klubu cytrystów. W pierwszych dniach marca odbędzie się w sali Domu narodowego trzeci koncert. Przygotowania i próby są w pełnym toku. Program ułożono bardzo starannie.

Z Sokola. W niedzielę 3 marca br. w 34 rocznicę założenia Towarzystwa, urządzi Sokół uroczysty wieczorek gimnastyczno-wokalny. Początek z uderzeniem godziny 7 wieczorem. Po wieczorku odbędzie się dla członków wieczornica.

Zmarli:

We Lwowie: Helena z hr. Stadnickich Tchorznicka, stryjenka p. prezydenta wyższego sądu kraj. dra Aleksandra Mniszka Tchorznickiego, w 88 roku życia.

W Samborze: Franciszek Koczkiwicz, urzędnik magistratu, w 64 roku życia.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We środę 27 bm. po raz pierwszy: „Baśka”, krotoczwila w 3 aktach Kazimierza Glińskiego, autora Szalawily.

We czwartek 28 bm.: „Lohengrin”, wielka opera w trzech aktach a 4 odsłonach Ryszarda Wagnera. Gościnnie występ Ignacego Warmutha i panny Eug. Strassern.

Wł. Reymont, powieściopisarz, który uległ katastrofie na kolei warszawsko-wiedeńskiej i doznał wskutek tego nerwowego rozstroju, dostał od zarządu tytułem zwrotu kosztów kuracji 37.500 rs.

Paderewski koncertuje obecnie w Monte-Carlo, w sali Garniera z obryzaniem, jak zwykle powodzeniem.

Przedstawienie na dochód funduszu kasy emerytalnej w Krakowie udało się nadszpedzanie. Teatr wyprzedano doszczętnie, foyer ubrano kwiatami, artystki sprzedawały bilety, lub „Jednodniówkę”, w której więcej jest dobrych chęci, niż sensu. Słowem — przedstawienie powiodło się dzięki szykowi i energii artystów i państwa Kotarbińskich. Przy stolikach na foyer zebrano 2.830 kor.

Odczyty na prowincyi w Królestwie weszły w życie i przyjęły się w Łodzi i Lublinie. Prelegenci przyjeżdżają z Warszawy i rozpoczynają w tych dniach seryje odczytów z dziedziny „Hygieny”. Bilety już są rozbrane.

Kobiety malarki urządziły obecnie wystawę swych prac w Paryżu z bardzo dodatnim rezultatem. Do tysiąca obrazów jest wystawionych w salach Grand palais. Dział rzeźby jest także silnie reprezentowany.

Ruchomą wystawę obrazów zorganizowała w Warszawie Towarzystwo artystyczne. Wystawa ta ma funkcjonować w Warszawie, a następnie w Lublinie i Wilnie. Jest to bardzo szczęśliwy i dla artystów malarzy korzystny pomysł.

„**Dyana**”, Kozłowskiego, została wystawiona na scenie teatru łódzkiego. Sztuka nie doznała wielkiego powodzenia wskutek błędnej obsady ról, a zwłaszcza roli tytułowej, którą niewłaściwie powierzono p. Wróblewskiej.

Biblioteki dzieł wyborowych wyszedł nr. 164, zawierający powieść p. t.: „Brzydka”, Michałiny Domańskiej. Cena 30 ct.

Polskie archiwum nauk biologicznych i lekarskich ma zacząć wychodzić we Lwowie pod redakcją prof. dr. Henryka Kadyiego.

Notatki bibliograficzne. Dzieła nowe, otrzymane przez Księgarnię Polską we Lwowie:

Chimera. Czasopismo poświęcone literaturze i sztuce. Cena kwart. 10 kor. Wydanie wytworne rocznie 90 kor.

Chrzęszczewska J. Warnkówna J. Ze swojskiej gleby. I. Wybór poezji dla dzieci, w oprawie kart. 1 kor. 60 hal.

D-mol. Thème varié 2 kor.

Gomulicki W. Opowiadanie o starej Warszawie, z ilustracjami w oprawie 1 kor.

Jeż. T. T. Jaskółki, powieść w oprawie 1 kor.

Junosza Kl. Dworek przy cmentarzu, powieść. 60 hal.

Konopnicka M. Italia. Z portretem autorki. 2 k. 60 hal.

Kordecki ks. Augustyn. Pamiętnik obłączenia Cęstochowy, z ilustracjami w opawie 1 kor.

Lange A. Fragmenta. Poezye wybrane. 2 kor. 60 hal.

Neumanowa A. Ze świata. Akwarele i szkice. 60 hal.

Pettenkofer dr. M. Powietrze i zdrowie, w przekładzie Maryana Stepkowskiego, z przedmową J. Ochowicza, w oprawie 1 kor.

Poradnik językowy nr. 1 rok 1901. Wychodzi raz na miesiąc. Przedpłata roczna z przesyłką 3 kor. Numera okazowe darmo.

Radliński J. Przeszłość w teraźniejszości. Zbiór dociekań i rozważań społeczno-naukowych. Tom I. zawierający 72 figur. 8 kor.

Rais K. Patryoci z zakątką, w przekładzie J. Kietlińskiej Rudzkiej, 3 tomy w oprawie 3 kor.

Rodziewicz M. Magnat, powieść. 4 kor.

— Na wyżnach, powieść, 2 tomy w oprawie 2 kor.

Steckel dr. W. Sport cyklowy i zdrowie. Rady cyklom i tym, którzy chcą nimi zostać. 1 korony 10 hal.

Świat. Pismo tygodniowe ilustrowane, poświęcone literaturze, krytyce, sztuce i naukom. Cena zeszytu 40 hal., kwartalnie 5 kor. 20 hal.

Tarnowski St. Józef Szujski, jako poeta. 3 kor. 20 hal.

Teka. Czasopismo młodzieży polskiej. Rok III. Styczeń nr. I. wychodzi raz na miesiąc. Prenumerata roczna 4 kor. kwartalnie 1 kor.

Vancaire dr. R. Kobieta, jej piękność, zdrowie i higiena. 1 kor. 10 hal.

Wspomnienia generała Klemensa Kołaczkowskiego. Księga I. —IV., od r. 1793 do końca lipca 1831 r. 10 kor.

Ceny książek są podane bez pocztowej przesyłki.

Polacy na obczyźnie

Teatr Porte Saint Martin w Paryżu zapowiada próbę generalną z „Quo vadis” przeróbki z powieści Sienkiewicza. Dzień premiery jeszcze nie oznaczony. Próby odbywają się już z dekoracjami i rozpoczną się odbywać w kostymach. Próba generalna

według świeżo zaprowadzonego obecnie we Francji swyczaju będzie płatna.

Pani Karolina Schultz Bertillon, która w tak błyskotliwy i głośny sposób była pasowaną na doktora medycyny w Paryżu — powróciła znów na szpalty dzienników paryskich z okazji sztuki Brienza p. t. Zastępczynia. Pani Schultz Bertillon, warszawianka, usunęła się zupełnie w zacisze domowe i zupełnie zarzucała praktykę lekarską. Lecz obecnie udano się do niej, jako do matki doktorów zapytaniem, czy rzeczywiście przyczyną śmiertelności dzieci we Francji jest karmienie dzieci nie przez matki, ale przez mamki. Pani Bertillon jest zdania, iż do życia i rozwijania się dziecka, mleko matki nie jest koniecznym, gdyż można obecnie dziecku sztucznie podawać tę samą ilość pożywienia. I tak mleko oślicy zawiera te same cząstki pożywe, które ma mleko kobiety. Dzienniki francuskie podają owe zdania pani dr. Schultz-Bertillon z pewnymi zastrzeżeniami ze swej strony.

Rekollekcye polskie w Wiedniu. Donoszą nam z Wiednia, że z dniem 11 marca br. rozpoczyna się w kościele polskim ks. Zmartwychwstańców wielkopostne rekollekcye pod kierunkiem ks. kanonika Teodorowicza ze Lwowa i potrwać do 15 tegoż miesiąca włącznie.

Niezależnie od wymienionych rekollekcji odbywać się będą w dniach od 6 do 9 marca w tymże samym kościele ćwiczenia duchowne dla uczącej się tu młodzieży akademickiej pod kierunkiem ks. Modratora Sodalicyi akademickiej, O. Jeżewicza.

Napad na Jana Goetza w Okocimie.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Kraków, 27 lutego.

Drugi dzień rozprawy rozpoczął się o godzinie kwadrans na dziesiątą rano. Skonstatowano obecność świadków.

Prokurator i obrońcy zadają pytania obwinionemu Cziżkowi. Opowiada on, że nie miał w ręku statutu stowarzyszenia tajnego. Statut ten pokazywał mu Sikora. Mógł on mieć 12 kartek, na których mogło być 12 paragrafów. Paragrafy te dotyczyły posłuszeństwa, szanowania zdrowia itd. w tym duchu. Bliżej treści tych paragrafów nie przypomina sobie.

Cel stowarzyszenia uważa za szlachetny. Czyn popełniony uważa za polecenie rządu narodowego, o którego istnieniu słyszał.

Treść zeznań jego co do statutu, złożonych w śledztwie, zgadza się mniej więcej z tem, co teraz zeznaje. W statucie nie było mowy o żadnych czynach zbrodniczych.

Z myślą wyjazdu do Ameryki zdradził się przed Sikorą. Pieniądze na tę podróż miał otrzymać od stryja swego zamieszkałego w Tarnowie. Przez słowa, że padł ofiarą oszustwa, nie rozumie współwinnych, gdyż oni także padli ofiarą oszustwa.

O istnieniu wyższego przełożonego wiedział, gdyż widział go zamaskowanego, lecz nigdy z nim nie rozmawiał.

Brał udział w zjeździe koleżeńskim, na który przybyli tylko młodszy nauczyciele, gdyż starsi nauczyciele zaproszeni nie przybyli.

Na zjeździe Kędzior mówił o szanowaniu godności osobistej nauczyciela, mówił, aby się nauczyciele nie wdawali w żandarmami, ani też z osobami niżej położonemi.

Po wspólnej pogawędce na zjeździe udali się na grób powstańców z 63 roku. O zamiarze odbycia podróży dowiedział się dopiero o godzinie 9 wieczorem.

Przystąpiono do przesłuchania obwinionego Stylińskiego. Nie poczuwa on się do winy. Skończył seminaryum, a nie czując dostatecznego zdrowia do zawodu nauczycielskiego, wstąpił do zakładu swego stryja. Do Ameryki chciał jechać, aby się wydoskonalił w swoim zawodzie.

Przy przesłuchaniu tego obwinionego wprowadzono na salę także i innych obwinionych.

Obwiniony Sikora wbrew zeznaniom poprzednim powtarza, że przedstawił im naczelnika w ogrodzie strzeleckim, a nie w mieszkaniu i że ten nie był zamaskowany.

Obrońcy stawiają rozmaite wnioski, które mają bardziej uwidocznić, że czyn został popełniony z pobudek wyższych.

Rozprawa trwa dalej.

Dziś przesłuchany będzie także sam p. J. Goetz-Okocimski.

Koło polskie.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Wiedeń. Koło polskie zebrało się dziś o godzinie 10 rano na posiedzenie.

Przewodniczył wiceprezes hr. W. Dzieduszycki i zdał sprawę z sytuacji politycznej. Sprawozdanie jest tak niejasne, jak i sama sytuacja. Koło dowiedziało się tylko, że komisya parlamentarna nie

chce się dać wodzić ani na czeskim, ani na niemieckim pasku i prowadzić za sobą Koła polskiego, że tak wśród Niemców, jak wśród Czechów prowadzą się obrady nad tem, co ma być w marcu do załatwienia doprowadzonym w Izbie.

Jest niejaka nadzieja, że Czesi odstąpią od obstrukcji, jeżeli program marcowy zostanie odmieniony i będzie obejmował tylko ustawę o kontyngencie rekrutów, o podatku wódczonym, a program inwestycyjny będzie odroczone.

Koło przyjęło to sprawozdanie bez dyskusji do wiadomości.

Posel hr. Starzeński wnosi, aby polecić komisji inicjatywy, żeby zestawiała wszystkie uchwały Sejmu w sprawach krajowych z wezwaniem do rządu, dalej polecić sekretarzom i archiwaryuszowi, aby zestawili uchwałę Koła i aby następnie oba zestawienia odtapili komisji budżetowej dla energicznej obrony tych spraw w komisji.

Rozwinęła się dyskusya, w której biorą udział posłowie Kozłowski, Roszkowski i Starzeński, poczem wnioski Starzeńskiego przyjęto.

Na wniosek komisji inicjatywy, przedstawiony przez Ówiklińskiego, Koło na najbliższym posiedzeniu zamierza pod obrady sprawę Morskiego Oka, w której zamierzona jest interpelacya.

Na wniosek komisji matki wyznaczono następujących członków do komisji, które mają być dziś wybrane w Izbie.

Do komisji podatkowej: Abrahamowicz Dawid, Błażowski Maryan, Byk, Garapich, Moysa, Doboszyński i Niementowski.

Do komisji dla dróg wodnych: Stwiertnia, Wielowiejski, Rappoport, Chamiec, Czajkowski, Jędrzejowicz i Kolischer.

Do komisji prasowej: Dzieduszycki Wojciech, Merunowicz, Grek, Danielak i Górski.

Do komisji asekuracyjnej: Garapich, Gniewosz, Wodzicki, Michejda i Weiser.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się właśnie odczytaniem dosłownych tłumaczeń interpelacji czeskich. Między temi interpelacjami znajduje się jedna, zawierająca wyliczenie rozmaitych krzywd, jakie wyrządzono Czechom w czasie spisu ludności. Na 80 stronicach wypisane są nazwiska Czechów, których przy spisie podano jako Niemców.

Między interpelacjami będzie odczytana także jedna interpelacya polska, przez posła Horzicę wniesiona, w sprawie konfliktu jednego z dzienników krakowskich.

Po odczytaniu tych interpelacji czeskich, przyjdzie pod obrady wniosek nagły posła Breitera w sprawie nadużyć przy wyborach galicyjskich.

Wiedeń. Odczytanie interpelacji trwało półtora godziny.

Posel Brzorad zapytuje powtórnie prezydenta w sprawie interpelacji i protestuje przeciw zarządzeniu prezydenta w tej mierze i zapytuje, kto ponosi koszt tłumaczenia tych interpelacji.

Po nim przemawiał posel Mastalka w tym samym duchu.

Prezydent odpowie na następnym posiedzeniu. Minister sprawiedliwości oświadczył, że wczoraj dał odpowiedź, chociaż pytanie nie było do niego wprost skierowane, lecz do prezydenta, ale on nie mógł pozwolić na to, aby obrażano tak prokuratorów i sędziów. Gdy dochodzenia będą skończone, wtenczas odpowie na *meritum* rzeczy.

Po nim przemawiał posel Hruby po czesku. Obecnie przemawia posel Senahl, mówi po czesku. — Niemcy krzyczą — „Mów pan po niemiecku“. Posiedzenie trwa dalej.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 27 lutego.

Echa wyborów.

Stanisławów. Dziś rozpoczął się w tut. sądzie politycznym proces przeciw ks. Kodajskiemu i włościanom z Gruszki, do którego powód dały ostatnie wybory. Miejscowy wójt Gruszki, główny macher starosty Dzieduszyckiego, działając po jego myśli, zataił przed gminą dzień prawyborów i ażeby ją tem pewniej oszukać, wybrał się nawet tego samego dnia z krową, niby na targ do miasta, lecz wkrótce bocznymi uliczkami powrócił do domu. Koło południa przyjechał wyborczy urzędnik, a z nim 18 wozów z robotnikami z sąsiednich folwarków. Lecz gmina, wiedząc o różnych szwindlach wyborczych w powiecie, czuwała dniem i nocą i na dany znak, stanęła cała do prawyborów. Kiedy się sztuka nie udała, zamierzał urzędnik wieczorem, nie dokonawszy wyborów, wyjechać z nieopieczowanymi aktami do sąsiedniego dworu na noc. Gmina jednak mając wszelkie podstawy do obawy, że na tym noclegu wynik wyborów będzie sfalszowany, zastąpiła komisarzowi drogę i zażądała albo poprzedniego

obliczenia głosów, albo przenocowania u ich miejscowego proboszcza, albo wreszcie pozostawienia aktów wyborczych (po opieczętowaniu ich przez komisarza) w kancelaryi guinnej. Gdy komisarz sprzeciwił się, ktoś z włościan odpiął konie od bryczki i napędził. Za to teraz liczni włościanie odpowiadają przed sądem.

Przesilenie gabinetowe.

Madryt. Dzienniki są zdania, że królowa regentka poruczy dziś Silveli utworzenie nowego gabinetu.

Sytuacya w Chinach.

Szangaj. Biuro Reutersa donosi z Pekinu: Utrzymują tam, że Chiny nie chcą podpisać siódmego artykułu chińsko-rosyjskiej umowy.

Dalej donoszą z Pekinu, że dwaj dygnitarze chińscy popełnili wczoraj samobójstwo. Dwóch innych dygnitarzy święto w Pekinie wobec wojsk francuskich i niemieckich.

Zasądzonych przewieziono na plac święcia na taczkach pod eskortą wojska japońskiego.

Odrzucony projekt.

Kanea. Biuro Reutersa donosi: Konsulowie zaświadomili ks. Jerzego, że mocarstwa odrzuciły projekt księcia, aby Kreta została przyłączona do Grecji i obsadzona przez wojsko greckie.

Sytuacya w Transvaalu.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi z zastrzeżeniem, że Kitchener spotkał się w ostatnich dniach z Bothą, celem omówienia warunków poddania się tego ostatniego. Botha miał zażądać 24 godzinnego zawieszenia broni, na co Kitchener się zgodził. Wczorajsza rada gabinetowa zajmowała się tą sprawą.

Times donosi z Kapsztadu: Siła wojenna, która towarzyszy Dewetowi, wynosi najwyżej 800 ludzi. Prócz tego, znajdują się obok niego resztki oddziałów z pod innych dowódców boerskich.

Kraków. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie „Lutni“, na którym udzielono absolutorium staremu wydziałowi i wybrano nowy.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Członkiem Rady nadzorczej gal. Banku hipotecznego ma zostać, w miejsce ś. p. Emila Torosiewicza, były ochmistrz dworu hr. Chołoniewski.

Czterech oskarżonych zasiadło dziś na ławie przed sądem przysięgłych: Michał Puszkarski o zbrodnię zabójstwa, dokonaną na osobie Stefana Samotyjowa, zaś Paweł Demko i Dmytro Puszkarski o lekkie uszkodzenie ciała na osobach Michała i Iwasia Samotyjów. Bójka rozegrała się w Smerekowie dnia 10 października z. r., a poszło o grunt.

Rozprawę prowadzi radca Swaryczewski.

Deputacya robotników bez pracy była dzisiaj przed południem u wiceprezydenta Michalskiego. Z przedłożeniem swoich żalów i życzeń, aby gmina m. Lwowa pomyślała też nieco o swych najuboższych obywatelach — o robotnikach bez pracy. Wiceprezydent Michalski oświadczył deputacji, że gmina m. Lwowa uczyni wszystko, co możliwe, aby postarać się o podjęcie takich prac publicznych, któreby bezrobociu zaradziły. Przewodniczący deputacji, p. Żelazkiewicz, pożegnał prezydenta ze słowami:

— Oby się znowu nie skończyło na obietnicach — przy dobrej woli można coś zrobić.

W sprawie Nowickiego. Z każdym dniem wychodzą na jaw nowe malwersacye. Prócz nadużyć popełnionych z taksami, opłatami stempłowymi, czynszem z „Bourlardówki“, nie wspominając już uic o uszkodowaniu całego szeregu osób prywatnych, których liczba z każdą chwilą wzrasta — skonstatowanem zostało obecnie, że Nowicki zdefraudował również nieokreśloną jeszcze sumę wkładek na „Wawel“ i że dopuścił się fałszerstwa kilku weksli.

Obawa odkrycia ostatnich fałszerstw była też bezpośrednim powodem ucieczki.

Wyszło również na jaw, a to za pośrednictwem policji hamburskiej, że Nowicki tuż przed wyjazdem zastawił gdzieś prywatnie nie należącą do niego książeczkę Kasy oszczędności na 350 zł. Dowód na to znaleziono przy zbiegu.

Krążą również pogłoski, że Nowicki naraził na straty także Towarzystwo strzeleckie, gdzie był sekretarzem.

Wobec tych wszystkich faktów nie ulega wątpliwości, że ogólna suma zdefraudowanych przez Nowickiego pieniędzy, będzie dużo większą od podanej przez nas wczoraj.

Nowicki był żonatym i ojcem jednego dziecka, od dłuższego jednak czasu zaniedbywał dom, mając kochankę pannę B. Dąbrowską.

Nie ulega prawie wątpliwości, że po powrocie prezydenta Małachowskiego zapadnie decyzja zażądania od policji hamburskiej przystawienia Nowickiego do Lwowa.

Znane ze swej niezrównanej dobroci

Tutki cygaretowe

z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI** w Krakowie są na składzie we wszystkich sklepach Narodnej Torhowli tak we Lwowie jak i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i oplatnie.

Cło wywozowe na drzewo.

Związek austro-węgierskich fabrykantów papieru wystosował, jak wiadomo, memoriał do ministerstwa handlu, domagając się w interesie krajowego przemysłu drzewnego zaprowadzenia cła wywozowego na drzewo surowe. W szeregu artykułów, wywożonych z Galicji, drzewo surowe zajmuje prawie naczelną miejsce, dlatego też projekt papierników jest nietylko dla galicyjskich eksporterów drzewa, ale także dla całego przemysłu galicyjskiego niekonięcznie ważny. Konferencya jednak, którą specjalnie w tej sprawie odbyło Towarzystwo gospodarskie dnia 8 listopada r. z. we Lwowie dała tylko, że tak powiemy, jednostronny rezultat, po prostu dlatego, że w obradach uwzględniano wyłącznie interes eksporterów, a pominięto milczeniem interes całego kraju i ludności, która na wzmożeniu się i wzroście krajowego przemysłu drzewnego wyszłaby z pewnością lepiej, niż na tem, że garstka bogatych właścicieli wielkich lasów będzie mogła i nadal wywozić sobie drzewo za granicę bez jakichkolwiek opłat. Na konferencyi więc oświadczone się jednogłośnie przeciwko jakimkolwiek cłom wywozowym na drzewo, a do rezolucji tej przyłączył się nawet właściciel papierni w Czerlanach *mirabile dictu* dr. Kolischer, mając widocznie większy interes w drogiem drzewie, niż w — tanim papierze...

W ten sposób kwestyę załatwiono, a opinie publiczną przez ogłoszenie odpowiedniego komunikatu uznano za obrabioną.

Stało się jednak inaczej. Nie wszyscy dali się przekonać, a rzeszowski poseł z V. kuryi p. Bomba odważył się nawet wbrew interesom właścicieli lasów i dra Kolischera wystąpić w parlamencie z wnioskiem, w którym zgodnie z Związkiem fabrykantów papieru domaga się zaprowadzenia cła wywozowego na drzewo.

I nadarmo *Czas* w artykule swoim p. t. *Liberrum veto* gniewa się na p. Bombę za to bruzdzenie obszarnikom, zarzucając mu kosczałczy z Kinkiem i ciasny stanowy egoizm, tudzież dowodząc, że na potanianiu drzewa ucierpią — drwale i owe szczęśliwe gminy, posiadające swe „lasy“, bo cyfry mówią co innego, a cyfry są najbardziej obiektywne i w takich sprawach, jak omawiana, powinny decydować.

Posłuchajmy, co one mówią.

W wspomnianym memoriale Związku znajduje się jeden ustęp, w którym nagromadzono szereg cyfr, aby udowodnić, że Galicja na drzewnem cło wywozowym nie straci, ale zyska. Oto dowód: Galicja jest przemysłowo bardzo ubogim krajem, który zaledwie mieszkańców swoich jest w stanie wyżywić. Gdyby jednak zamiast surowego drzewa wywoziła celulozę i papier, do czego warunki posiada jak najlepsze, wówczas tysiące robotników znalazłoby popłatne zajęcie, podczas kiedy teraz prosty wyrób lasów lub prymitywna domowa przeróbka zatrudnia tylko bardzo małą liczbę ludzi.

Na jeden wagon (100 q) załadowuje się 20 m. kub. drzewa, który przy przeciętnej cenie w Austrii wynosi 13 k., wart jest razem 260 kor.

Do fabrykacji 100 kg. celulozowego papieru potrzeba około 250 kg. drzewa, do fabrykacji zaś 100 kg. papieru drzewnego tylko 170 kg. drzewa, tak, że przeciętnie na wyrobienie 100 kg. papieru drzewnego zużywa się 200 kg. drzewa. Tak więc z wagonu drzewa można wyrobić około 50 cent. papieru drzewnego, którego przeciętna cena wynosi 36 do 46 kor. za 100 kg., wobec czego wartość wagonu drzewa, przerobionego w kraju na papier, wzrosłaby z 250 kor. do 1700 względnie do 2300 koron, czyli, że produkcja na jednym wagonie drzewa podniosła by się w swej wartości o 1440 do 2040 kor.

Wystarczy teraz obliczyć, ile to wagonów drzewa surowego wywozi się rok rocznie z Galicji i otrzymaną cyfrę pomnożyć przez te skromne 1440, aby się dowiedzieć, ile to milionów traci rocznie ta biedna, wiecznie głodna Galicja, dlatego tylko, że właściciele lasów za mało mając dobrych chęci, miłości do kraju i za słabo rozumiejąc swój własny interes, wywożą za granicę surowiec, zamiast w kraju, o którego uprzemysłowieniu tyle się gada i pisze, zakładać papierce i inne fabryki z dziedziny przemysłu drzewnego.

NADEŚLANE.

Kubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Karol Haisig

dlugoletni sekundaryusz szpitala powszechnego.

powrócił i ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3—4, ul. Grodzickich 8. I piętro

Specjalista chorób żołądka, nerek i pęcherza

Dr. WALLACH

wykonuje chemiczno-mikroskopijne badania treści tychże organów w godzinach ordyn. (9—10 i 3—4), przy ul. Teatralnej 23 [w gmachu hr. Skarbka]. 827

Dr. Juliusz Aleksandrowicz ADWOKAT w Samborze, poszukuje konzypienta. 12.9

Lekarz chorób kobiecych i akuszer 112

Dr. WEIN

ord. 3—5 pop. ul. Bernsteina l. 6. Telefon 963.

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27. 33



W oryginalnych paczkach dostać można we wszystkich lepszych handlach. 736

KOSMIN

„KOSMIN“ woda do ust została odznaczona, z powodu tylu zalet, na wszystkich wystawach złotym medalem.

Flakon kor. 2 — wystarczy na długo.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 27 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 254.—	żądną: 255.—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-trankówka	19 16	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 27 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7:50 do 7:80. Pszenica na termin 7:30 do 7:50. Żyto gotowe 6:50 do 6:75. Żyto na termin 6:40 do 6:50. Owies obrotowy 6:40 do 6:50. Owies na termin 6:30 do 6:50. Jęczmień pastewny 5:60 do 5:80. Jęczmień browar. 6:40 do 6:70 Rżepak 10:25 do 10:75. Lnianka 10— do 10:50. Groch pastewny 6:25 do 6:75. Groch do gotowania 7:25 do 12—. Wyka 7:50 do 8—. Bobik 6— do 6:25. Hreczka 7— do 7:25. Kukurydza stara — do —. Kukurydza nowa 5:50 do 6—. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 45— do 65—. Koniczyna biała 35— do 75—. Koniczyna szwedzka 50— do 85—. Tymotka 20— do 25—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17— do 17:25; paritas Tarnopol na termin 16:75 do 17—.

Uspokojenie co do pszenicy i żyta niezmiennie, ceny lokalne, co do owsa i jęczmienia lepsze

Wiedeń, 27 lutego. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117 45, Renta majowa 98 50, Węgierska renta koronowa 93 65, Akcje kredytowe 672 05, Kredytowe węgierskie 682—, Bank anglo-austriack 275—, Unionbank 540—, Bankverein 469 50, Laenderbank 414—, Kolej pań. 670—, Lombardy 105 25, Elbenthal 480—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpin 442—, Rims Muranya 450—, Prager Eis en 1610, Losy tureckie 107 50, Ruble 253 25, 20-tranków —. Boden-Credit —, Tramway — Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —. Tendencja wyczekująca.

Berlin, 27 lutego. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 211 75, Disconto Commandit 185 75. Niezmienna.

Kursa już na miesiąc marzec.

Wiedeń, 27 lutego. (Gielda zbożowa).

Pszonica na wiosnę od 7 77 do 7 78, pszenica na maj-czerwiec od 0— do 0—, pszenica na jesień 0— do 0—, żyto na wiosnę od 7 56 do 7 57, żyto na maj-czerwiec od 7 90 do 7 91, żyto na jesień 7 67 do 7 68 kukurydza na maj-czerwiec od 5 49 do 5 50, kukurydza na czerwiec-lipiec od 0— do 0—, kukurydza na lipiec-sierpień od 0— do 0—, owies na wiosnę od 5 65 do 5 67, owies na maj-czerwiec od 6 62 do 6 63, owies na jesień od 0— do 0—, rżepak na styczeń luty od 0— do 0—, rżepak na sierpień-wrzesień od 0— do 0—, olej rżepakowy na styczeń kwiecień od — do —.

Niezmiennie.

Piękna.

Budapeszt, 27 lutego. Pszenica na kwiecień od 7 53 do 7 54, pszenica na październik od 7 68 do 7 69, żyto na kwiecień od 7 34 do 7 35, żyto na październik 6 67 do 6 68, owies na kwiecień od 6 24 do 6 25, kukurydza na maj od 5 25 do 5 26 Rżepak na sierpień-wrzesień 12 50 do 12 60.

Dostateczne.

Dobry.

Silne.

Mroz.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 26 lutego.

Jakkolwiek rozmiar obrotów pozostaje ciągle jeszcze bardzo ograniczony, jest tendencja niewątpliwie silniejszą a spekulacya dokłada niezaprzeczenie wszelkich możliwych starań, aby nie dopuścić do alterowania sytuacji. Czynnosc jej jest więc na razie nie tyle dodatnia, ile raczej prohibicyjna. Zważywszy jednak trudności, które ma do zwalczania, należy na razie zadowolnić się i tą sytuacją, jaka obecnie tu panuje.

Spekulacya, chociaż ma dziwnym sposobem ogromnie dużo wiary w funkcjonowanie parlamentu, w szczególności zaś niewzruszone niemal zaufanie do pomyslnego załatwienia budżetu i przedłożenia inwestycyjnego, waha się mimo to dać temu odpowiedni wyraz i woli na razie nie wyciągać przedwczesnych konsekwencyj lecz liczyć się z faktami konkretnymi. Zachowanie to jest w każdym razie bardziej stosowne, niż ciągłe oglądanie się na targi zagraniczne i bierne zastosowanie się do nadchodzących stamtąd wiadomości. Ostatecznie nie były one ujemne, ale należy je w każdym razie przyjmować z rezerwą, głównie jeśli chodzi o depesze londyńskie, rejestrujące zbyt częste i znaczne powodzenia oręza angielskiego w południowej Afryce. Także i Berlin nie ma powodu do zbyt optymistycznego, gdyż przyrzeczenie ministerialne o rewizji ustawodawstwa giełdowego wymaga ratyfikacji parlamentu, może nie tak łatwo pozyskać się dającej. Z tymi faktami liczyła się też spekulacya i była skromną. Chwilowo wysunięto bardziej wprzód austriackie kredyty i Staatsbahny, do czego dopomogły kupna arbitrazu berlińskiej, później jednak zmodyfikowano notowania i zastosowano je ściślej do warunków obecnej sytuacji. Bardziej popędliwą, jak zwykle, była spekulacya na targu lokalnym: głównie w Montanach, chociaż nie było ku temu absolutnie żadnego powodu. O haussie walorów tureckich całkiem ucichło, zbyt opornej rzeczywistości żaden syndykat, nawet paryski, przewyciężyć nie zdoła.

W Radymnie odbyło się dnia 18 b. m. walne zgromadzenie tamtejszego Tow. powroźniczego pod przewodnictwem ks. Władysława Sapiehy. Z przedłożonego przez dyrektora sprawozdania wynika, że Towarzystwo rozwija się stale, a w r. 1900 sprzedało wyrobów powroźniczych o 12.000 kor. więcej, niż w roku 1899.

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu grudniu roku 1900 wywarzono w 633 gorzelniach ogółem 8,972.303 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Mianowicie było w ruchu gorzeł: w okręgu brodzkim 78 (1,257.020), brzeżańskim 70 (966.910), czortkowskim 56 (1,257.020), jarosławskim 14 (218.150), kołomyjskim 34 (575.900), krakowskim 10 (101.800), lwowskim 32 (399.910), nowo-sądeckim 7 (49.860), przemyskim 22 (245.274), rzeszowskim 37 (364.520), samborskim 23 (245.274), sanockim 29 (277.390), stanisławowskim 30 (451.680 stopni), tarnopolskim 71 (1,237.205), tarnowskim 29 (253.154), wadowickim 19 (121.174), żółkiewskim 72 (1,183.200 stopni alkoholu).

Wyrób piwa w Galicji w miesiącu grudniu 1900 roku ogółem było w ruchu 104 browarów, w których wywarzono 79.852 hektolitrow piwa. Browarów było w ruchu i wywarzono w okręgach: brodzkim 12 (7.375 hektolitrow), brzeżańskim 4 (1.774), czortkowskim 3 (969), jarosławskim 13 (4.032), kołomyjskim 5 (3.762), krakowskim 4 (2.460), lwowskim 5 (6.218), nowo-sądeckim 6 (2.559), przemyskim 2 (3.960), rzeszowskim 10 (4.280), samborskim 5 (2.507), sanockim 5 (3.355), stanisławowskim 7 (4.869), tarnopolskim 10 (4.490), tarnowskim 4 (19.704), wadowickim 7 (7.328), żółkiewskim 2 (210). W mieście Krakowie 2 (3.388 hektolitrow), we Lwowie 1 (8.000 hektolitrow).

Ankieta w sprawie wiedeńskiego targu centralnego na bydło trwa dalej. Przesłuchano już rzeźników, którzy oświadczyli się za pozostawieniem nadal sprzedaży według żywej wagi, za utworzeniem komisji dla notowania przynajmniej raz w tygodniu cen przeciętnych za metryczny centnar żywej wagi, za zupełnym uwolnieniem ich od podatku konsumcyjnego, tudzież za dozwoleniem importu bydła z Rumunii w czasie od września do grudnia. Przesłuchani wczoraj masarze stawiali te same co rzeźnicy żądania. Przedstawiciel Wiednia sprzeciwiał się przetruceniu podatku konsumcyjnego na dostawców bydła, proponując jako ułatwienie dla nabywców, aby kasa wiedeńskiego targu drogą zaliczki uiszczala podatek konsumcyjny. Co do otwarcia granicy rumuńskiej i ustanowienia komisji dla cen, to i przedstawiciel Wiednia zgadza się na żądania rzeźników i masarzy.

Tow. rolnicze odbyło wczoraj we Wiedniu swoje walne zgromadzenie w obecności zastępców ministerstwa rolnictwa, namiestnictwa, oraz wszystkich Towarzystw rolniczych w Austrii, w tej liczbie krakowskiego i lwowskiego. Sprawozdanie z roku ubiegłego przyjęto bez dyskusji. Zamianowano członkami honorowymi byłego francuskiego prezydenta ministrów korporacyj i instytucji rolniczych we Francji. Następnie przyjęto znaną rezolucyę Centralnego urzędu rolników w sprawie polityki celnej, przyczem referent Hohenblum podniósł, że agraryusze pragną porozumienia z przemysłowcami, ale nie przelekną się walki.

Przyjęto również rezolucję przeciw żądaniom rzeźników, oraz za przywróceniem dawnego cła na wino w wysokości 20 zł. i za ściślejszym przestrzeganiem ustawy o sztucznej winie.

Kartel austriackich fabrykantów walcowanej blachy cynkowej zużył ceny tej ostatniej o 3 kor. na centn. metr.

Związek przemysłowców wystosował do ministerstwa kolei prośbę w sprawie przeprowadzającej się obecnie nowej klasyfikacji towarów transportowych. Otóż przy klasyfikacji tej — a dokonano jej już dla towarów żelaznych i metali nieszlachetnych, — bardzo rzadko następowała deklasyfikacja a prawie zawsze poszczególne sorty towarów przenoszono do wyższych klas taryfowych. Związek przemysłowców prosi wobec tego, aby przy dalszym klasyfikowaniu uwzględniano bardziej życzenia należących do komisji klasyfikacyjnej ekspertów.

Konstytuujące zgromadzenie akcyonariuszów zakładającej się obecnie czeskiej fabryki broni w Piseku odbyło się przed kilku dniami. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi na początek 1 milion kor., może być jednak podwyższony do 5 mil. kor. Akcyonariusze opiewają na 400 kor.

Falzeńska akcyjna fabryka naczyń emaliowanych wniosła do rządu węgierskiego

ofertę na kupno znajdującej się w posiadaniu tego ostatniego podobnej fabryki w Kisgaran ofiarując za nią 500.000 kor. płatnych w dwóch ratach.

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów. Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 27 lutego.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 11.397 sztuk świń, między temi 4.845 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 86 do 88 h., za galicyjskie młode świny 56 do 74 h. za kilogram żywej wagi.

Wiedeń, 27 lutego. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano:

Pszenica na wiosnę 7.76; żyto na wiosnę 7.68; żyto na jesień 7.69, owies na wiosnę 6.53; kukurudza na maj-czerwiec 5.47. Tendencja silna.

Wiedeń, 27 lutego. Cukier (spokoj.) 24.15, do — Nafta galicyjska —. (piezmiemona); Spirytus 38.60 do —. Tendencja silniejsza.

Frankfurt, 27 lutego. Austr. kred. 212.25 Laura 205.10, Disconto 185.90, Koleje państwowe 143.40; Alpiny —.

Berlin, 27 lutego. Banknoty austriackie 85.15, Spirytus 44.20.

Paryż, 27 lutego Trzyprocent. renta 102.92. Mąka 25.30.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 27 lutego b. r.

Hotel Francuski. K. Rademacher z Kielc, E. Mayer z Wiednia, W. Jaruntowicz z Twierdzy.

Hotel Europejski. K. Dzieduszycki z Martynowa, W. Czajkowski z Bobrki, A. Abramowicz z Krakowa, W. Wiktor z Woli, H. Körbel z Bielska, L. Peiper z Przemyśla.

Hotel Imperial. M. Mayer ze Stanisławowa, H. Voss z Białej, H. Karczewski z Morańca, L. Chameides z Monasterzysk.

Hotel Victoria. P. Gniewosz z Potoka złotego, P. Pobernitz z Zerbst, Z. Pilecki z Tarnowa, J. Grauer z Czerniowiec, J. Skwirczyński z Mogilnicy, L. Macuski z Żurawna, F. Ziemia z Żurawna.

Hotel Bellevue. E. Ehrlich z Czerniowiec, F. Goldstein z Czortkowa, M. Händel z Drohobycza, S. M. Hofmann ze Stanisławowa, M. Haimowicz z Jass.

Grand Hotel. Z. Ferdinand z Wiednia, Br. Fersen z Berlina.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 27 lutego 1901 roku.

B A Ś K A

krotochwila w 3 aktach Kazimierza Glińskiego.

OSOBY:

- Książę Radziwiłł, panie kochanku p. Roman
Jaksa Badyłowicz p. Chmieliński
Walenty Trząska, dworzanin p. Woleński
Leon Borowski p. Kwiatkiewicz
Jan Pizmicz p. Klimontowicz
Maciej Rzepa p. Kosiński
Baska, jego córka p. Stachowicz
Szlacheć pierwszy p. Czaki
Szlacheć drugi p. Fedyczkowski
Szlacheć trzeci p. Bielecki
Pachołek p. Patiuszenko
Strażnik p. Antoniewski

CENY MIEJSC DRAMATU:

Łoża part. na 5 osób 17 k., — Łoża part. na 4 osoby 14 k., — Łoża I p. (gabin), na 5 osób 19 k., boczna na 5 osób 17 k., na 4 osoby 14 k., — Łoża II p. na 5 osób 11 k., na 8 osób 17 k., na 4 osoby 9 k., — Łoża III p. na 9 osób 9 k., — Hotel w parterze od 1—106 4 kor., od 107—198 3 kor., od 197—272 2 k. 40 h. Krzesła w parterze od 1—82 2 kor., od 83—188 1 k. 60 h., — Hotel na I balkonie od 1—11 5 kor., od 12—38 4 kor., od 37—71 3 kor., — Krzesła na II balk. od 1—17 2 kor. 40 h., od 18—110 1 kor. 60 hal., — Krzesła na III balkonie w I rzędzie od 1—58 1 kor., dalsze od 59—116 80 hal., od 127—166 1 od 185—227 60 hal., od 117—126 1 od 166—185, 228—297 50 hal.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Pionna. 195

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Wzornie pokojowe, drewniane. Meble kuchenne sprzedaje najtaniej Karol Mydlarski, Kurkowa 14. 1285

Herbatniki 1/2 kg. 80 ct. Karmelki 1/2 „ 60 „ Pomadki 1/2 kilo 80 „ Cukry deserowe w kartonie 1/2 kilo 1—2 zł Ciasta doborowe po 4—5 ct. poleca CUKIERNIA

Czesława Schneidra Batorego 1. 32. 1270

Naecton półkryty używany i lardara do sprzedania. Pełczyńska 1. 9. 1272

Portoplan Salon-sztuc, znakomitej fabryki paryskiej Herza za 380 zł. sprzedam. Piekarska 16. Hanak. 1262

Poszukuje się do kupna 10—12 krów mlecznych dojnych. Łaskawe zgłoszenia z oznaczeniem ceny, wieku i miejsca adresować do Zarządu folwarku w Czarnuszowicach p. Guje koło Lwowa. 1271

Lustro z marmurową konsolą, tanio do nabycia. Adres w Słowie Polskiem. 1283

Za bezcen! kompletny strój polski, Drylling Kruppa, dubeltówka Hammerless, pistolety tarczowe w szkatule, maszyna grająca z nutami stalowemi, kolekcja sztychów angielskich kolorowanych, obrazów starożytnych, Aquarel oryginalnych Grotgera, Dzbańskiego, Kosaka, Grabowskiego, dalekovidz ze statywem, Buscha, lornetka Zeissa, aparat fotograficzny z przyborami, klatka ozdoba, lampa stołowa, kandelabry, pająki starożytdwskie, Prześliczne biurko (sekretarzyk) z tajemnymi skrytkami ozdobione 16 sztychami (rarität) i inne drobiazgi pochodzące z masy spadkowej otrzymanej do komisowej sprzedaży Pielecki, Lwów, magazyn broni, rowerów, przyborów uniformowych i starożytności. 1267

Herbatniki znakomite

1/2 kilo 1 zł., oraz przepyszna herbata aromatyczna i silnie naciągająca, w eleganckich paczkach po 20 ct., 50 ct. i 80 ct. i wyżej stosownych na prezenta poleca H. TRETER, fabryka cukrów i herbatników plac Maryacki 1. 7., róg ulicy Kopernika. 318

50 procent taniej! Rzeszki i towary wysortowane w handlu bławatnym u F. Korneckiego i Sp., we Lwowie. Pasaż Hausmanna. 1107

Niezwykłej wielkości Aloes tanio do nabycia. — Bliższa wiadomość. S. Maneles Stryj. 1263

Dla kółek rolniczych! — Babin p. Kalusz rozseła ładny, bezdymny susz 10 kilo 10 zł., powidła przeciera-ne kilo 85 ct. 1264

Masło kuchenne wyborne poleca

„Mieczarnia Przeworska“

Lwów, Hetmańska 8. 1101

zł. 1-80

pół kilo znakomitych

Okruchów Herbat

poleca 894

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek 1. 45

Handel założony w roku 1789.

Przeciw wypadaniu i na porost włosów najnowszy wynalazek

(za skutek gwarancya)

„CAPOL“

po jednorazowym nżyciu przestają włosy wypadać i bujnie się rozrastają. Setki podziękowań do przegładnięcia. Cena flaszki 2 korony. — Tylko do nabycia w drogueryi LANGA i PILARSKIEGO, Lwów, ulica Akademicka 1. 3. — Wysyłka odwrotnie. 1102

Interesy majątkowe i handlowe.

Poszukuję

kupna majątku na Podolu 3—4 folwarków z lasem, gorzelnią i młynem za około 1.000.000 koron przyjmując ponadto passywa, K. Rudnicki c. k. notaryusz w Husiatynie. 1277

Do sprzedania za przystępną cenę w gotówce kamienica jednopiętrowa w Czerniowcach w śródmieściu. Oficyna ze stajnią i wozownią. Kanalizacja i wodociąg. Dochód brutto 2 700 zł. Obciążenie hipoteczne 10.000 zł. Dobudowa oficyn możliwa. Bliższe szczegóły u właściciela: Lwów, Badenich 7. stróż wskaże. 1278

Na sprzedaż

Folwark „KORCZÓWKA“, w Białym obok Czortkowa, 115 morgów z tego jest ornego 81 morgów reszta lasu, wszystko skomasowane koło folwarku. Budynek mieszkalny o dwóch pokojach, kuchni i spiżarnia. Stodoła i stajnia nowa, szopa na słomę. Bliższa wiadomość: Aleksandra Czekalowska w Wawrzynowie obok Czortkowa. 1272

Sprzedam handel towarów mieszanych. Wiadomość, Lwów, ul. Pod Dębem 18, gospodarz domu. 1281

Apteka w Jazłowcu z domem do sprzedania. 1284

Poszukuje się kupca na handel korzenny, połączone z pokojami do śniadań, na żądanie 1 z kamienicą piętrową w mieście 20.000 ludn. przy ulicy pryneypalnej i najruchliwszej, dobrze prosperującej. Kapitał potrzebny jest do 10 tysięcy kor. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Słowa“ pod „J. H. R.“ 1151

Większą trafikę lub połączoną z kolekturą, objęty człowiek, posiadający kilka tysięcy koron. Zgłoszenia „A. B.“ w Administracji „Słowa“. 1190

Do sprzedania realność na wsi z zasiewami, 25 morg. roll pierwszej jakości, 2 m. ogrodu warzywn. i zalesionego, dom wygodny o 4 ubikacjach, budynki odpowiednie, woda źródłowa, okolica obfita dla pasiek, 3 kilom od Zborowa. Reflektanci zechcą się zgłosić do W. P. Raciborskiego w Zborowie. 1240

Wieszkania i sklepy.

Zielona 30. 2 mieszkania po 5 pokoi z przynależnościami, tanio. 1279

Pokoje umeblowane, 2 pokoje kawalerskie. Lyczaków 23, do wynajęcia. 1237

Wyłącznie na biuro! jest całe I. piętro przy placu Halickim 1. 13. (wejście ul. Krzywa 1. 3) do wynajęcia. — Bliższa wiadomość u właściciela domu, 1252

2 pokoje z kuchnią, dużym ogrodem. Ul. św. Wojciecha 9a. 1265

Zulińskiego 3. I. p. frontowy pokój umeblowany z wiktem; tamże obłady prywatne. 1266

Doniesienia różne.

Kto chce spożywać dobry i zdrowy wikt domowy, to proszę spróbować. — Ulica Sykstuska 1. 31. 1276



Poszukuję pożyczki 800 koron za zwrotem w ratach miesięcznych 60 kor. tytułem procentu objad i kolacya. — Zgłoszenia pod „Sposobność“ przyjmuje biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 1280



Kto szuka: pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierżawy.

kto potrzebuje: urzędników, pomocników, leśniczych, rządowców, lokai, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby.

kto chce: nająć mieszkanie, cośkolwiek sprzedać, kupić lub podać do wiadomości ogółu.

najprędzej i najtaniej uzyska to przez OGŁOSZENIA

w Słowie Polskiem



Na kilku wystawach odznaczone 1150

Naturalne z własnych winnic Dalmatyńskie Wina firmy eksportowej N. A. Duboković, Gelsa (Dalmacya).

WÓDKA KON. AK

N. A. Duboković, Gelsa (Dalmatien).

Prawdziwe Dalmatyńskie Wina z własnych winnic.

Cztery korony miesięcznie wynosi rata na pięć losów, tj. dwa węgierskie Czernonowego Krzyża i trzy Bazylika. Rocznie cztery ciąglenia, najbliższe w marcu. Prawo gry po złożeniu pierwszej raty, do której należy dołączyć 2 kor. na podatek i stempel. Koszta inne wykluczone. Gazeta losowań bezpłatnie. Czeki pocztowe. Cena koron 112 (28 rat po 4 korony). Dom bankowy Wiktor Chajes i Sp., Lwów, Sykstuska 8. 836

Trawa miodowa (Melocus lanatus)

własnego zbioru z obszaru dworskiego Borówna, nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 zł. w. a., przy zakupie naraz 10 korec dodaje się korzec bezpłatnie; na wagę 100 kilo 30 zł. Zamówienia skuteczna. 1086

J. Bulsiewicz w Bochni.



Najdoskonalszą Maszyną do Pisania jest „Hammond”

Jej zalety: **Można pismo zmieniać!**
Bardzo równe linie!
Czytelne i piękne pismo!
Pojedyncza konstrukcja!
Największa trwałość!

są od wielu lat ogólnie uznawane.
 Maszyna „Hammond” doskonale się stosuje do powielania zapomocą cyklostylu i do kopiowania przez indygo.

Wyłączna sprzedaż dla Austro-Węgier:
FERDYNAND SCHREY, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 26.

Victoria! Essencja do włosów!

jest uznana jako najlepszy środek przeciw tworzeniu się łupieżu, wypadaniu włosów, poceniu się głowy i przeciw wszystkim podobnym chorobom i powoduje bujny porost włosów. 117

Za skutek i nieszkodliwość na kolor włosów gwarantuje się. — Cena za flaszkę 2 korony.

Apteka „pod Orłem”. M. RAUSCHER.

Ciżbi (Styryja) za zaliczką lub poprzedniem nadaniem kor 252 franco opakowane.

Proszę uważać dokładnie na firmę.



Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł.
 wyuczyć się można w 12 lekcjach kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju

EUGENII WECKEROWNEJ

Lwów, ul. Chorążczyzny I. 5. II. p. drzwi 19.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy nastanki, zakłady, pelerynki, szlufki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary. 784

Na konfekcyę i kroje angielskie osobny kurs.

Eksport do wszystkich państw europejskich!!!

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

są za najlepsze uznane.

Główny skład: „AIDA”, Lwów, ulica Pańska I. 10.

Poszukuje się dla Instytucji publicznej pomieszczenia zaraz lub od 1 lipca br., złożonego z około 12 pokoi niedaleko śródmieścia. Osobna willa pożądana. Oferty z podaniem ceny i dołączenia szkicu mieszkania pod literami B-J. 26, przyjmuje Agencja W Sokolowskiego Pasaż Hausmanna 1241

WĘGIEL KAMIENNY
 GÓRNO ŚLĄSKI
 wagonami i w workach z odstawą do domu sprzedaje
 po 80 i 75 ct. centnar cłowy
Lwowskie Biuro handlowe
 przy ul. Kościuszki 4.

Ku końcowi
ZIMY!!
 sprzedają wełniane towary, bieliznę, rękawiczki, pończochy i ciepłe obuwie po cenach znacznie niższych. 42

M. WEIN
 tylko plac Trybunalski liczbą 1.

ROK CZWARTY
 wychodzi we Lwowie
 „Przegląd Kucharski”
 pismo poświęcone kuchni i jej pokrewnym działom. Prenumerata roczna 6 koron.
 Adres: Teatr — Koło lit. art. 170

ŚWIATŁO!

Moje, same wytwarzające gaz, latarnie, lampy, etc. etc. dostarczają wspaniałego białego światła. — Nie ma żadnych rur przewodowych ani knotów. Palą się bez szyczenia i odoru, oraz są zupełnie bezpieczne. Lampy dostarcza się z palnikami żarowymi i motylkowatymi.

Palniki spirytusowe do zastosowania przy każdej lampie naffowej. Zużywa się spirytusu za 6 hellerów na godzinę. 211

NOWOŚĆ! Przyrząd do gotowania na spirytusie: „CEKONOM”, pali się indyferentnym regularnym płomieniem. Zawsze do użytku, przed pieczeniem się i gotuje. Cena za kompletny aparat k. 7-50. Palnik po 70 nal. za sztukę.

57 Prospekty darmo i oplatnie.

Johannes Heuer, Wiedeń, VI., Gumpendorferstrasse nr. 30
 Zastępca: Salo Karitan w Przemysłu.

Serravallo's Wino chinowe z żelazem!!!

Wielokrotnie używane i najlepiej polecane przez znakomitości lekańskie: Radeę dw. prof. dr. Drasche, R. dw. prof. dr. Krafft-Ebing, prof. dr. Monti'ego, prof. dr. Mosetig-Moorhofs, R. dw. prof. dr. Neussera, prof. dr. Schauta, prof. dr. Weinlechnera. 118

Dla osłabionych i rekonwalescentów.
 Odznaczenia: XI. Med. kongres. Rzym 1894. IV kongr. dla farm. chemi Neapol 1894. — Wystawy: Wenecja 1894. Kiel 1894. Amsterdam 1894. Berlin 1895. Paryż 1895. Quebec 1896. Turin 1898. Quebec 1897. Canea 1900. Neapol 1900. Paryż 1900.

Nad 1000 lekarskich poświadczeń. Ten znakomity, usilający środek, bywa chętnie używany przez dzieci i panie z powodu doskonałego smaku.

Do nabycia we wszystkich aptekach we flaszk. pół litr. k. 2-40, litr. k. 4-40
J. SERRAVALLO, aptekarz, Tryest.

Hotel Beatrix Wiedeń, III., Haupstr. 10.
 koło Centralno-Mejskiego Dworca
 "owo otworzony. Największy komfort, Środkowe położenie. Umiarkowane ceny. Lift, elektryczne oświetlenie. Wyborna restauracja. 29

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO”
 są do nabycia następujące dzieła:

Józef Maskoff, *Zaszumi las* tomów 2
 cena 6 kor.

St. Rossowski, *Moja córka* 2-50 „
Psyche 3-00 „

Abgar-Soltan, *Panna Siekierczanka* 2-00 kor.

Zmogas *Barcikowscy* 5-00 „

Przygotowania wojenne Rosyi
 (II. wydanie) 1-00 kor.

Przewodnik do kąpiel 1-00 „

Urządzenie światła acetylenowego
 najdoskonalszej konstrukcyi dostarcza najlepiej znana specjalna fabryka
Vogt-Gut-Arbon.

Urządzono już przeszło w 200 miejscach światła od 10 do 2.500 paluików na dworcach, w fabrykach, hotelach i willach. Najtańsze i najładniejsze światło.

Informacje i prospekta udziela nasz zastępca **Pan inż. S. ROB. REDINGER, Wiedeń V., Margarethenplatz 6.** 850

Jodo-żelazistego tranu wątrobianego
LAHUSENA.

Przez dodatek jodu i żelaza, jestto najlepszy i najskuteczniejszy tran. W działaniu przewyższa wszystkie podobne preparaty i nowsze leki. Smak łagodny i miły, dlatego tak dorodził jak i dzieci zażywają go chętnie i znośną łatwo. W ostatnich latach zażywano po 50.000 flaszek, co jest najlepszym dowodem dobroci. Posiadam wiele świadectw i listów dziękczynnych. Cena 2 i 4 marki, za ostatnią cenę wystarcza na czas dłuższy. — Prawdziwy tylko pod firmą fabrykanta aptakarza **Lahusena** w Brontie.

We LWOWIE mają na składzie: Dr. Mikolasch, ul. Kopernika, apt. Palch R. w Jaśle i Obwodowa apteka w Tarnopolu.

GRIES BEI BOZEN

Najłagodniejsze miejsce klimatyczne w niem. połud. Tyrolu. 27

Sezon od 1-go września do 1-go czerwca. 21
 Prospekta przez Zarząd kąpielowy.

Caro i Jellinek
 Wiedeń—Poznań
 Lwów, Jagiellońska 22.

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Pat. wozy 6 i 8 metr.
 !!! Gwarancja za całość!!!
 52 własnych wozów meblowych patent. 766

CARO i JELLINEK.